Nr. 111. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Maja 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie [illegible]

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie [illegible]
Anglji, Belgji i Turcji 15 [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [illegible] stein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu [illegible]

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od [illegible] jednego wiersza [illegible] oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible]

[illegible]

Manuskrypta dro[illegible] nie zwracają się [illegible]

Lwów d. 8. maja.

(Pogrzeb ś. p. Ławrowskiego. — Pierwsze powszechne w całym kraju święto.)

Niepospolity udział publiczności wszystkich stanów i stronnictw w oddaniu ostatniej posługi śp. **Julianowi Ławrowskiemu** i jego małżonce, jest faktem, wielce znaczącym pod względem politycznym. Usunęli się tylko skrajni moskalofile, a *Słowo* poważa się cynicznie twierdzić, że jedynie okoliczność, iż oboje małżeństwo prawie równocześnie zasłabli i umarli, wywarła wielkie wrażenie we Lwowie. Zapewne, jeżeli Lwów cały mieści się w redakcji *Słowa!* Przerażający ten przypadek zdziałał chyba to tylko, że pospieszyły na pogrzeb nawet najniższe warstwy, dla których polityka jest ziemią nieznaną, ale które serce mają w piersi. I te warstwy dowiedziały się przy eksportacji, dlaczego najwyżsi z rodu, ducha lub dostojeństwa dygnitarze i reprezentanci obu narodowości, a nawet żydzi towarzyszyli trumnom wespół z zarobnikiem. I nie byłoby też takiego dobrowolnego a serdecznego udziału, gdyby prawdą było, co benjaminek centralistyczny napisał, że śp. Ławrowskiego partja, prócz niego, składa się tylko jeszcze z ks. Kaczały i p. Kaszewki. Niech sobie *Dziennik Polski* przypomni z dziejów swojego własnego stronnictwa, tj. centralistów — ilu w niem zrazu było zwolenników reformy wyborczej, która dziś w ustawę już przeszła. Jeżeliby partja owa nie trzech, jak *Dziennik Polski* twierdzi ale trzystu liczyła widomych, znanych zwolenników, ale nie miała za sobą pola powodzenia, to cóż by znaczyła w istocie na przyszłość? Ale tak jak dzisiaj rzeczy stoją, zasada federalna, choćby tylko tych trzech widomych Rusinów, choćby nawet żadnego jeszcze dzisiaj nie miała, nie potrzebuje rozpaczać, bo grunt ma pod sobą w umysłach całego kraju — i zwycięży. Była już niespodziana próba w sejmie, a udała się wybornie, nad spodziewanie.

Za tydzień, d. 15. bm. przypada 25letnia **rocznica zniesienia pańszczyzny** w Galicji, w tych nawet rozległych okolicach i mnogich osadach, w których ją dopiero c. k. kamera zaprowadziła. Jak w ogóle za rządów polskich pańszczyzna ani w dziesiątej części nie była tak uciążliwą, jak przy chętnej pomocy lub za bezpośrednim wpływem c. k. rządów systemu dawnego; jak w zachodniej i środkowej Europie zniesienie jej było dziełem Francuzów, a we wschodniej naszem dziełem — dziełem Polaków: tak też nam przedewszystkiem, politycznemu narodowi polskiemu przysługa tu zaszczytne prawo a zarazem najzaszczytniejszy obowiązek święcenia tego jubileuszu. Sprawę tę podnosiliśmy już dość dawno, i nieraz, a ze zwyczaju dziennikarskiego jeszcze raz ją przypominamy. Nie wątpimy, że reprezentanci powiatów poruszą ludzi ospałych lub dla spraw ogółu obojętnych, jakich we wszystkich krajach zawsze się napotykało i napotykać będzie. Czy zaś Rady i Wydziały powiatowe powinny obchodzić tę uroczystość gremialnie, urzędowo, lub czy prywatnie u prezesa lub jakiego członka, albo zresztą czy każdy członek reprezentacji w swojej osadzie ma brać udział w obchodzie gminy — to jest rzeczą miejscową, jak w którym powiecie wypada, bo stosunki są rozmaite.

Wydział „Rady russkiej" wydał program obchodu d. 15. maja, który może, a powiedzielibyśmy, powinien posłużyć za wzór, tak stosownie i pięknie jest obmyślany. Postawiwszy zasadę, że dzień ten nawet coroku należy obchodzić uroczyście, a to tak, jak przystoi chrześcianom i ludziom wolnym, taki podaje program:

1. Wielebni rządzcy kościołów (cerkwi) przypomną w poprzedzającą niedzielę wiernym ten dzień i wyłuszczą jego znaczenie.

2. W sam dzień 15. maja rozgłoszą dzwony wszystkich kościołów radość tego powszechnego święta, a

3. w kościele odprawi się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, wierni zaś pospieszą z modlitwami kościelnemi połączyć swoje modły.

4. Po nabożeństwie w cerkwi nastąpi przy śpiewaniu kanonu wielkanocnego procesja do pomnika, według możności przystrojonego. (Na Rusi są w wielu osadach krzyże na pamiątkę zniesienia pańszczyzny; p. r. *G. N.*) Tam odśpiewa się paraklis do Matki Boskiej czyli mołeben, i stychiry paschalne.

5. Nauka o stosunkach i obowiązkach wolnego obywatela do państwa, ojczyzny, władz przełożonych, do gminy i rodziny, — czyli, nauka, że wolność prawdziwa w pojęciu chrześciańskiem zależy na tem, aby być wolnym od szkodliwych namiętności, itp., będzie w tym dniu stosowną.

6. Popołudniu zbierze się młodzież, jeżeli pogoda posłuży, koło pomnika, jak się zwykle na wielkanoc koło cerkwi zbiera, i zabawi się przyzwoicie, śpiewając swoje pieśni ludowe, ciesząc się swoją wolnością.

7. Starszyzna, zebrawszy się w miejscu dogodnem a przyzwoitem, gdzieby nie było zgorszenia, zastanowi się, czy wszystko jest w gminie w porządku, czy nie wypadało i niemożnaby jakim sposobem zaprowadzić u siebie porządki w interesie dobra publicznego, jakie są gdzieindziej zaprowadzone, albo przyłożyć się do tego, coby było z pożytkiem i sławą dla narodu, aby można podnieść oświatę, utwierdzić moralność i obyczaje chrześciańskie, sprawy domowe lepiej postawić. Posłużą ku temu: dobrze urządzona i przeprowadzona szkoła, czytelnie, gazety popularne; dobrowolne zaprowadzenie towarzystw wstrzemięźliwości, zakładanie spichlerzy, kas oszczędności itp. W ogóle ważniejsze dzieła, zakłady i postanowienia tak od całej gminy jak osób pojedynczych, przy okazji tej uroczystości, mogą ją uświetnić i uczynić pamiętną.

Rozbierać, jakby w gminie zaprowadzić i utrzymać ład, rozpatrzyć się w ustawie gminnej i objaśnić się, według jakich prawideł gmina może i powinna w sprawach swoich rządzić się sama, jakie jej prawa, a jakie obowiązki, jakie są korzyści zabezpieczenia od ognia cerkwi, budynków plebańskich i gminnych itp. Wszystko to będzie dowodem, że nasz lud daną sobie wolność autonomiczną dobrze pojmuje i rozumnie ją używać umie.

Jak zaś obchód ten według okoliczności zrobić świetnym i pamiętnym, pozostawia się do osądzenia miejscowym przełożeństwom; spodziewamy się, że pomniki podupadłe odnowionemi, a gdzieby ich nie było, wzniesionemi będą.

Wreszcie należałoby w ten dzień co roku zbierać składki dobrowolne na utworzenie „stypendjów 15. maja" dla dzieci włościańskich, oddających się naukom, na pamiątkę uzyskania wolności."

Rzecz dziwna, że Wydział Rady Russkiej nie wspomniał imienia monarchy, Ferdynanda I., który ustawę zniesienia pańszczyzny d. 15. maja 1848 roku podpisał, a który jeszcze żyje w Pradze, czczony i kochany przez Czechów.

Jak widzimy, program, ułożony przez wrogie nam koło, byle był tak wykonany, jak stoi w jego wyrazach, nie pozostawia nic do życzenia, — a choćby może kto lepszy wymyślił, to już dla jednostajności, bardzo znaczącej w podobnych okazjach, wypada przyjąć go powszechnie. Wszak można bardzo łatwo dodać ozdoby, według stosunków lokalnych. Najwłaściwszem zaś w programie tym wydaje się nam myśl, podana w punkcie 1. W samej rzeczy, w takim wypadku, w takiej uroczystości, przodownictwo, inicjatywa z prawa i z urzędu i z natury rzeczy przypada **kapłanom**, jako pośrednikom namaszczonym, jako ogarniającym z wysokości ołtarza interesa i uczucia wszystkich warstw społeczeństwa. Zresztą bez zapowiedzenia z ich strony, uroczystość poszłaby nie tak świetnie jak powinna. Mogą się wprawdzie zdarzyć wypadki, że tu i ówdzie, we wschodniej części kraju, ksiądz który chciałby pośrednio wykluczyć dwór lub tp. od tej uroczystości, ale bezpośrednio od udziału nie może wykluczyć nikogo. W razie takim należy złość księdza pominąć, i spełnić swój obowiązek, który jest oraz prawem.

Będzie to pierwsze święto powszechne w całym a całym kraju! Wszak z duszy pragniemy takich jak najwięcej, więc bądźmy godnymi tego pierwszego!

Przygotowania do wyborów.

Jesteśmy w perjodzie przygotowań do przyszłych wyborów, a perjod ten zbiegiem okoliczności przypada razem dla zaborów pruskiego i austrjackiego. Co więcej, przyszłe wybory reprezentantów, którzy mieć będą za zadanie bronić interesów obu tych części dawnej Polski, mają wyjątkową doniosłość.

Rząd berliński zaprzysiągł sobie dokonać zatraty naszej narodowości, a z wiary ojców naszych uczynić narzędzie dla swych celów. Mowa nasza rodzinna jest rugowana ze szkoły i urzędu. Polakom dostęp do służby publicznej tak utrudniono, iż prawie jest niemożebnym, a obecnie uchwalono jeszcze prawo, wykluczające Polaków od piastowania urzędów duchownych, a nawet pozbawiające ich kształcenia się celem otrzymania urzędów kościelnych. W takich okolicznościach trzeba wysyłać do parlamentu gorliwych obywateli, którzy umieliby napiętnować ohydą czyny naszych wrogów, a nie dali się złamać w wytrwałości żadnemi przeszkodami, wiernie stali w obronie praw narodowych, a to mimo przeświadczenia, że przemoc fizyczna nie uwzględni ich przedstawień, a głos domagający się sprawiedliwości, nie wzruszy wrogów sumienia. Obecne wybory w Galicji mają zarówno doniosłość wyjątkową, bo od zręczności naszych reprezentantów w prowadzeniu rozpoczętej walki z centralistami, zależy przyszły rozwój tej części Polski, którą przyłączono do Austrji, a co znów pośrednio musi wpływ wywrzeć na stosunki społeczne innych ziem polskich.

Znaczenie więc wyjątkowe mieć będą tegoroczne wybory — a pojmują to nasi przeciwnicy, bo jakkolwiek przypadają one dopiero w jesieni, to wszakże już obecnie tak Niemcy w zaborze pruskiem krzątają się pilnie, aby tylko utrudnić wstęp do parlamentu berlińskiego Polakom, jak i ich przyjaciele centraliści, przez swych ajentów, o to starają się już w Galicji. Czujność naszych wrogów powołuje i nas do czynu, przypomina nam obowiązki nasze.

Dziennikarstwo zaboru pruskiego w sprawie wyborów już głos zabrało. Opinja publiczna rozbudzona. Koło posłów polskich w Berlinie zajmuje się właśnie utworzeniem centralnego komitetu przedwyborczego, który w porozumieniu z wyborcami ma postawić kandydatów. Tymczasem pisma bez względu na różnicę opinii, zalecają ludności konieczność solidarności narodowej, z pod której wreszcie ona nie ośmiela się nigdy tam wyłamywać. Ultramontanie mieli sposobność przekonać się, że i tak zwani przez nich posłowie z stronnictwa postępowego, nie mniej od ich wyznawców gorąco umieją bronić religii jak wszelkich praw narodowych. Ludności więc polskiej chodzi tam tylko o to, aby przez zaniedbanie nie dopuścić przeprowadzenia kandydata Niemców, a ku czemu najlepszym środkiem jest jak największe zainteresowanie się polskiej powszechności wyborami.

Sprawa przyszłych wyborów w Galicji oddawna jest omawianą w dziennikarstwie, a zajęcie się nią przechodzi już i do wyborców. Pojutrze w tym celu ma odbyć się zjazd we Lwowie koła poselskiego, wyborcy zaś lwowscy, chcąc mieć dokładne sprawozdanie z czynności delegacji, aby obznajomić się z dążeniami centralistów, wezwali dr. Smolkę na nową konferencję. Jest to dowodem zainteresowania się publiczności sprawą wyborów, zainteresowanie się zaś tylko ogólne może zabiegi szkodliwe krajowi, z jakiemi przeciwnicy nasi się noszą, w niwec obrócić. Narady koła poselskiego i dalszy ciąg sprawozdania dr. Smolki da nam sposobność poczynienia nowych uwag w tej najważniejszej na dziś dla nas sprawie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków dnia 5. maja.

(*N.*) Powracamy jeszcze do uwag, jakie nastręcza budżet naszego miasta i rozprawy nad nim w Radzie miejskiej.

Przy wyznaczaniu funduszu na zakup krowianki dla szczepienia ospy bardzo słusznie zwracano uwagę, że zamiast szukać jej za granicą, zkąd często otrzymuje się krowiankę nieodpowiednią, należy wejść w stosunki z zakładem dra. Lecha we Lwowie.

Wyznaczenie nagrody 300 złr. dla przedsiębiorcy najlepszych łazienek męskich na Wiśle, pozwala wróżyć, że nareszcie raz i pod tym względem dojdziemy do jakiegoś porządku. Dzięki takiemu samemu środkowi użytemu w r z. panie krakowskie miały gdzie się kąpać w r. z., być więc może, że i my w tym roku narzekać nie będziemy potrzebowali.

Jedną z najciekawszych rubryk budżetu stanowią zasługi stróżów utrzymywanych na Kaźmierzu. W innych częściach miasta utrzymywanie porządku jest obowiązkiem samych właścicieli, na Kaźmierzu dotychczas wymódz tego na właścicielach nie było podobna. Każdy prawie dom ma tam kilku właścicieli, i to niemających wspólnego prawa do własności całego domu, lecz posiadających na własność części domów, naprzykład piętra, pojedyncze lokale; są właściciele, którzy mają tylko po jednej izbie. Każdy z takich cząstkowych właścicieli utrzymuje, że doglądanie porządku i czystości nie do niego należy, magistrat zaś dotychczas nie umiał poradzić sobie w tym względzie. Utrzymywało zatem miasto pięciu stróżów, ażeby za braci wyznania mojżeszowego dopełniali jednego z najpierwszych przepisów religii mojrzeszowej, to jest przestrzegali czystości. W roku bieżącym wobec grożącej epidemii zwrócono wprawdzie uwagę, że podobny ciężar dla miasta nie zgadza się z zasadą równouprawnienia, niepodobna jednak było przedsięwziąć pod tym względem jakiejś reformy, bo aż nadto jest pewnem, że każda reforma zaczęłaby się od tego, że porządku niktby nie robił. Postanowiono owszem liczbę stróżów na Kaźmierzu podwoić i postąpiono nader słusznie. Magistrat zaś uczyni rzeczywistą przysługę miastu, jeżeli jak najspieszniej dobierze dziesięciu Herkulesów i najpilniejsze oczyszczanie Kazimierskiej stajni Angjasza-Izraela jej zaleci. Będzie to najpewniejszy sposób oddalenia grożącej miastu epidemii, jeżeli jednocześnie przedsięwzięte zostaną niektóre konieczne roboty, np. pokrycie kanału na Podbrzeziu.

Przy sposobności donoszę, że cholera w Krakowie dotychczas zdaje się mieć charakter sporadyczny. Wypadki w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców miasta są bardzo nieliczne. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na punkta, w których się objawia, zupełnie inaczej nam się przedstawi. W ciągu czterech tygodni w jednym tylko domu na Kazimierzu pod l. 108 umarło siedem osób, ósma zaś leży chora niebezpiecznie. Tro z tych osób umarło w jednej izbie. W tym

---

Teatr.

(*„Barbara Radziwiłłówna."*)

Dawno już nie wyszliśmy z teatru w usposobieniu tak uroczystem, tak skupionem, jak po przedstawieniu klasycznej tragedji Felińskiego. Epokę, w której pisali Osiński, Koźmian, Wężyk, Feliński, tak przesadnie już potępiono, tak prawie wyszydzono jej ociężałość formy, jej napuszystą a ogólnikową erudycję, jej patetyczność bez siły i czułość bez wdzięku, że na wspomnienie któregokolwiek głównych podówczas imion literackich i „arcytworów" poezji, opanowuje nas już niesmak i obawa. A przecież to klątwa bez słusznej winy. Ideał poetycki tych czasów różni się bez miary od naszego, ale czy nie było w nim piękna? Nie była to poezja lekka, wietrzna, arabeskowa, upleciona z jednej łzy czułego kochanka, z jednego szału namiętności młodzieńczej, która trwa chwilę, z jednego zgrzytu spękanej duszy, — w ogóle nie była liryczną, subjektywną, uczucia przelewającą w obrazy a życie w sonet, ale była, jak szerokie łoże Dniestrowe, co w swej fali odbija ogromne przestwory błękitu. Tak ta poezja spokojna i poważna owijała w swój rytm aleksandryjski wielkie pojęcia cnoty, ojczyzny, męstwa, ofiary, ideały narodowe, powszechne, historyczne. Wiek dzisiejszy jest wiekiem analizy nie tylko w nauce, ale i w poezji. Weźmy tragedję dzisiejszą, romantyczną Wiktora Hugo, Wilbrandta, Hebbla, Szujskiego, Asnyka. Jak w niej występuje historja? Poeta, zanim drogę otworzył fantazji, przebył żmudną analizę materjału historycznego, który mu dostarczyła epoka wzięta za tło dramatu. Postacie jego są po Cuvierowsku złożone. Żaden najlżejszy odcień charakterystyczny, jaki się dał odczytać na fizjognomii, przekazanej historją, nie został przez poetę pominięty, lecz skwapliwie pochwycony i poetycznie zużytkowany. Kosteczka po kosteczce zbiera on rysy danego charakteru i składa w pełną, jednolitą całość. Ztąd nie tylko bogactwo, ale i wierność charakterystyki uderza w utworach poezji dzisiejszej, wysnutej z analizy i krytyki dziejowej. Dziś takie mamy pojęcie o rzeczy, że poeta przedstawiający dramatycznie pewną epokę, musi być zarazem jej historykiem. Za czasów Felińskiego było inaczej. Kreślono wielkimi rzutami pióra, odtwarzano postacie i epoki intuicyjnie, przeszłość wychodziła z pod rylca poetów podług jednego heroicznego szablonu. Czy to był Tytus, Cyd, Mitrydat, Bolesław Śmiały, czy Tarnowski,, zawsze on miał to samo znamię patetycznego heroizmu, zawsze był wspaniałym torsem, ale bez głębości, subtelności, bez pulsującej krwi. Budowa tych dramatów podobną jest do budowy Cyklopów — mury sięgające po Pelion i Ossę, ale bez płaskorzeźby, bez freska, bez arkady — bez rozmaitości.

Szablonowy pogląd na zadanie historycznego poety wytwarzał również i dziwne nie troszczenie się o wierność zdarzeń, o fabułę dziejową, o wszystkie akcesorja, które stanowią archeologię, ale zarazem i prawdę historycznego dramatu. Dosyć wziąć było pamiętne nazwiska i pamiętne zdarzenie; na pewną wierność tokowi rzeczy, jakim go przekazały dzieje, nikt nie zważał. Akcja w „Barbarze" Felińskiego trwa dzień jeden lub dwa najwięcej, a toć od przyjazdu królowej z Wilna (w lecie r. 1548) aż do jej śmierci (d. 7. maja 1551) minęły spore trzy lata czasu, które połknął Feliński. Sceny prawdziwie charakterystycznej, drgającej ciepłem życiem epoki, nie ma ani jednej. A mimo to wszystko, jakże szlachetne piękno rozlane w całej tragedji! Nie tylko piękno, ale i historja. Któż po wysłuchaniu „Barbary" zaprzeczy, że oddechał przez kilka godzin powietrzem rycerskiej, spiżowej, wspaniale odtworzonej przeszłości polskiej? Czyliż nie takim być musieli ów król melancholijno-szlachetny na rozdrożu dynastycznego obowiązku i osobistego szczęścia, ów burzliwy, ambitny, republikański prototyp polskiego feodalizmu, Piotr Kmita, ów Rzymianin z cnoty i męztwa, a najłagodniejszy z możnowładców polskich, Jan Tarnowski? Czyż inną swadą przemawiać mógł do króla w imieniu poselskiej Izby Piotr Boratyński, czy inną być mogła ta Bona, ta Barbara? Czy innym duch naszej przeszłości? Któżby śmiał powiedzieć, że „Barbara" Felińskiego nie jest tragedją na wskroś polską? Dzisiejsi poeci są wirtuozami szczegółów, złotnikami w rodzaju Benvenuta, a nie zawsze trafiają na ów ton ogólny, który stanowi ducha utworu i historyczną jego prawdziwość. Słuchając dramatów współczesnych, na kanwie dziejowej wyhaftowanych stajemy się sami analitykami, wobec takiego zaś dzieła nikną szczegóły z oczu, a pozostaje wielka szczytna synteza — wrażenie potężnej, z kolosalną siłą i prawdą zmartwychwstałej przeszłości.

Poetycznym, legendowym prawie nimbem osnutą postać Barbary odtworzyć miała panna Deryng. Było to zadanie nowe dla artystki Dotąd uważaliśmy ją za wysoce utalentowaną przedstawicielkę charakterów romantycznych, gdzie naturalizm łączy się z uczuciowością bogatą, ognistą, czasem namiętną („Dziewica Orleańska"), czasem marzycielską (Ludwika w „Intrydze i miłości"), uważaliśmy, że jakby stworzoną była do oddania Goetowskiej Klarci, Małgosi... Barbara jednak Felińskiego jest kreacją na wskroś klasyczną, koturnową, wymaga zupełnie innego stylu gry, innego djapazonu uczuć innej pozy ciała. Tu wszystkie postacie są w jakiejś nadnaturalnej umieszczone sferze; nawet prawda realna, owo znamię wieczyste wszelkiego piękna, robi wyłącznemu charakterowi tej poezji pewne ustępstwo. Kto jednak prawdę ludzką połączy tu z koturnowym nastrojem dykcji, ten wykradnie tajemnicę jednej z najwyższych harmonii, czyby on był poetą czy artystą. Pierwsza próba młodej artystki na tem polu wypadła bardzo pomyślnie. Trudno nie przyznać, że Barbara panny D. zdradzała jeszcze czasem pewne nieoswojenie się z warunkami takiej gry, że tu i owdzie była jeszcze nazbyt bohaterką dramatu romantycznego, że w jej pozach było czasem za mało plastycznego wykończenia, a w niejednem wezbraniu uczuć za mało klasycznej miary, przezco powstawał dysonans między trzynastozgłoskowym wierszem a rwącą lawą romantycznego ognia, — mimo to wszystko jednak gra jej w ogólnem wrażeniu, jakie sprawiała, była wysoce piękną, wytworną, niezwykle silną, a w chwilach boleśnych rozrzewniającą. Feliński zrobił z Barbary heroinę poświęcenia dla kraju, heroinę nawet silną w postanowieniach i sprężystą w oporze przeciw Bonie. Wyapoteozował przez to kobietę, która przy całej słodyczy swej duszy nie była stworzoną na to, aby uszczęśliwiać narody. Była to jedna z tych istot, które są zadowolone, gdy uszczęśliwią mężczyznę. Panna D., wierna zamiarowi poety, nadała odnośnym ustępom roli właściwą energię wyrazu, i te nawet sceny wypadły stosunkowo najlepiej. Nad rolą Barbary zapewne zechce artystka przebyć jeszcze niejedną godzinę sumiennego studjum, a wtedy gra jej będzie tak wykończoną, i tak wspaniałą, jak owa scena III. aktu, w której z podstępu Bony dowiaduje się po raz pierwszy o wiarołomności Zygmunta. Był to jeden z tych szczytów artystycznych, który się rzadko osięga.

Publiczność przyjęła pannę D. na wstępie przeciągłymi oklaskami i aplaudowała grę jej bez końca po każdej scenie. Była w tem część nagrody a część — zachęty.

Obok niej na pierwszem miejscu stawimy tym razem p. Woleńskiego, który w szlachetnym stylu i z rzadkiem u niego umiarkowaniem odegrał rolę Zygmunta Augusta. Jestto jedna z najlepszych jego kreacyj; czuć w niej nietylko dążność za silnym efektem, ale szczere wniknięcie w istotę charakteru. Jedna tylko uwaga. Feliński kreśląc postać króla, mało zważał na niektóre wybitne rysy jego charakteru, jakie nam przekazała historja. **Obowiązanym** więc nie był p. W. do pilniejszego wpatrzenia się w dzieje, aniżeli sam autor. Nie byłoby to jednak szkodziło — i owszem podniosłoby iluzję poetyczną, gdyby obok właściwej energii umysłu, jaką posiadał August, dodał mu artysta lekki odcień cierpkiej melancholii, a przedewszystkiem, gdyby zostawił na nim ślady zniewieściałego wychowania pośród namiętnych Włoszek, które sprowadziła Bona do Polski, pośród tych Luzzich i Pallich, które z takim wdziękiem odmalował w swej „Barbarze, żonie Gasztolda" Dominik Magnuszewski. Byłby miał artysta zasługę że skopiował historję. Pan Ładnowski (Boratyński) wyposażył tę postać najpiękniejszymi rysami, a klasyczną mowę do króla, arcydzieło retoryki, wypowiedział po mistrzowsku, tylko trochę przewlekle. Pani Aszpergerowa (Bona) umiała wstąpić od razu na właściwy koturn tragiczny, i uwydatniła silnymi rysami majestat włoski i włoską chytrość. Akt I. grany był znakomicie, dalsze trochę blado, czasem za płasko. P. Zboiński (Tarnowski) grywa postacie serjo dramatyczne dosyć bezbarwnie; nie raził jednak w takim stopniu, jak pan Konarski (Kmita), który najdumniejszego i najburzliwszego z magnatów polskich musiał zrobić histerycznym i ospałym niedołęgą, bo inaczej mu nie pozwalała jego artystyczna indywidualność. Cenimy tego pracowitego i utalentowanego artystę, ale w zupełnie innym rodzaju ról. Pani Woleńska (Izabella) grała wcale odpowiednio.

Publiczność z początku nie mogła się wsłuchać w poważne wiersze tragedji, ale stopniowo uwaga jej rosła, interes wzmagał się, i ogólne zadowolenie było widocznem przy wyjściu z teatru. Loże I. piętra były dosyć puste. Czy to oszczędność po zbytniem wyszafowaniu się na „Obce żywioły" i „Rabagasa"?

Bronisław Zawadzki.

domu zatem cholera nietylko że jest epidemiczną ale rozwinęła się do zastraszających rozmiarów, bo w miesiąc niespełna zdziesiątkowała ludność. Jeżeli władza sanitarna zechce dokładnie zbadać miejscowość, to się przekona, że w domu tym także znajduje się kanał od niepamiętnych czasów nieczyszczony, a sąsiadujący ze studnią, z której czerpią wodę mieszkańcy. Za prawdziwość tego faktu zaręczam i gotów jestem w razie potrzeby zmarłych z nazwiska wymienić.

Do najpożyteczniejszych pomiędzy zamierzonemi lub dokonywającemi się pracami należy reorganizacja straży ogniowej miejskiej. Komisja obrony od ognia zasłużyła tutaj na zupełne uznanie i dała dowód pracowitości, którą innym komisjom za wzór postawić trzeba. Z powodu wyrażonego w dziennikach życzenia, aby pomimo reorganizacji straży miejskiej utrzymana została straz ochotnicza, dodać winienem, że nie miano bynajmniej zamiaru zwijać tej ostatniej instytucji, tyle już miastu naszemu zasłużonej, owszem przy układaniu projektu przyjętego przez Radę miejską zwracano uwagę, że jednocześnie istnieć będzie straż ochotnicza i takież jak dotychczas oddawać usługi. Zasiłek na potrzeby straży ochotniczej został utrzymanym w budżecie.

Przegląd polityczny.

Konferencja biskupów prusko-niemieckich we Fuldzie skończyła się d. 2. bm. Rezultaty jej osłonięte dotąd tajemnicą, ale *Frankfurter Journal* donosi, że w jesieni zbierze się piąte zgromadzenie biskupów dla obradowania nad wspólnemi sprawami kościoła katolickiego w Niemczech.

Jakkolwiek dzienniki półurzędowe usilnie zaprzeczają, jakoby w Petersburgu prowadzono jakiekolwiek układy dyplomatyczne, krąży w kołach parlamentarnych berlińskich prywatny list ks. Bismarka, w którym się uskarza na ciągłe uroczystości i biesiady, absorbujące mu czas zupełnie, który on musi poświęcić czynnościom innego charakteru, niemającym nic wspólnego z trudami wielkich uroczystości dworskich.

Wszystkie dzienniki moskiewskie przemawiają z głęboką czcią o cesarzu Wilhelmie, i wyrażają nadzieję pokoju. Jeden tylko *Russki Mir* nie zapoznaje roli politycznej ks. Bismarka i powiada w dłuższym artykule: „Pożytek jest hasłem polityki. Właściwą chwilę obrócić na korzyść, w tem leży znaczenie i wielkość męża stanu. W tem jest Bismark mistrzem. Dowiódł on tego w wojnie z Austrją i Francją. Prusy przygotowywały się zawsze ostrożnie, ale trafiały do celu. W połowie drogi nie mogą one się wstrzymać, zmuszone ugruntować swą potęgę przeważającego nad Europą państwa, nowe i ciągle nowe zwycięstwa są im konieczne.“

Obok wielu przyczyn płynących z administracyjnego nieładu i pałacowych intryg, najważniejszym powodem ciągłej w ostatnich czasach zmiany w. wezyra w Turcji jest kwestja następstwa tronu. Należy ono się z prawa Muradowi, synowi ostatniego sułtana Abdul-Medżyda; otóż sułtan obecny pragnie znieść prawny porządek i zapewnić następstwo własnemu synowi Izzedynowi. Oto jest oś, około której obracają się wszystkie jego widoki i rachuby polityczne. Od dawna szuka on już pośród swych mężów stanu narzędzia, któreby miało odwagę. w Turcji, gdzie zwyczaje uświęcone religią fanatycznie bywają dochowywane, zaprowadzić tak rezykowną zmianę. Ta myśl kierowała nim, gdy przed kilku tygodniami powoływał do steru Mehemeda Ruždi Szirvanizadego. Oto co piszą o tem do jednego z niemieckich dzienników z Carogrodu:

„Gdyby kto dziś powiedział, że za dwa tygodnie nowego jeszcze mieć będziemy wezyra, nikogoby już nie zgorszył, ani zadziwił. Gorączka przesileń władzy stała się w Turcji stanem normalnym, od chwili gdy nie ma już męża, coby, jak nieboszczyk Ali basza, wszechwładny na sułtana urok wywierał. Prócz zwyczajnych na Wschodzie żywiołów intrygi pałacowej, przyczynia się jeszcze dziś do zmienności władzy uparta idea sułtana co do zmiany porządku następstwa tronu, a mianowicie zapewnienia go synowi swemu Izzedynowi, do czego żaden ze statystów tutejszych ręki przyłożyć nie śmie, bojąc się otwartego porwania się prawowiernej ludności, przez mułłów i derwiszów podżegniętej, któreby pewno niebezpieczniejsze było, niż bunt janczarów za Mahmuda II. Idea wspomniana jest jedynem politycznem zaprzątnieniem sułtana Abdul Assyza; szuka on więc ciągle, jak to niegdyś Diogenes, człowieka z latarnią w biały dzień, takiego ministra, któryby mu do wykonania planu tego dopomógł. Dotąd jednak poszukiwanie było daremne; bo jakkolwiek nie celują w ogóle dzisiejsi dostojnicy tureccy niezależnością charakteru i cywilną odwagą, do takiej atoli bezmyślnej powolności żaden się nie zniżył, żeby podobnie ryzykowny krok na swoją wziąć odpowiedzialność. Ustawicznego więc doznając zawodu, ponieważ zmiana tak wielkiej doniosłości bez współdziałania wezyra i szejk-ul-islama żadną miarą przeprowadzić się nieda, znajduje się od niejakiego czasu padyszach w stanie gorączki i rozdrażnienia, obawą wszystkich przejmującym. Nerwowy z natury, i do tego skutkiem nawyknień i obyczajów swoich wrażliwy i popędliwy jak kobieta, wpada Abdul Assyz w paroksyzmy uniesienia i mocno ztąd cierpi, jak tylko w zamiarach swoich jakąbądź napotyka przeszkodę. W czasie długotrwającego powstania na Krecie dochodził do tak zatrważającego upadku ducha i gniewliwej niecierpliwości zarazem, że bano się niejednokrotnie, ażeby się na własne życie nie targnął i troskliwie go pilnowano. Dziś kto wie, czy gorzej jeszcze nie jest. Rozeszła się była tego rana na przedmieściu Galaty pogłoska, że sułtan niebezpiecznie zachorował; rzecz zaś, jak wiemy z dobrej informacji miała się tak. Mianowawszy Mahometa Ruždi Szyrwanizada wezyrem, oświadczył mu zaraz padyszach, że po jego do siebie przywiązaniu i energii spodziewa się, iż znajdzie on środki i drogi do zapewnienia tronu księciu Izzedynowi. Nowy wezyr odrzekł na to, że każdy dalszy krok na tej drodze do zguby prowadzi: lepiej jest więc żadnego, ani najpierwszego nawet, nie przedsiębrać. Tu wyłożył monarsze, iż zmiana porządku następstwa tronu zaiweczyłaby kalifat, i że on za nic w świecie takiego dzieła nie podejmie się. Tak stanowcza odmowa wstrząsła cały organizm moralny Abdul-Assyza do stopnia bezwładności prawie; zamknął się w swym apartamencie i przez kilka godzin, pomimo wszelkich usilności nikt do niego dostać się nie mógł. Z tego wynikła owa wieść o nagłej chorobie, fałszywa zresztą zupełnie; gdyż pod względem fizycznym niema się dziś sułtan gorzej, jak się miewał już nieraz w ciągu lat ostatnich. Ma się rozumieć, że stanowisko nowego wezyra jest bardzo niepewnem po tak otwartem z jego strony znalezieniu się i jeżeli przez czas dłuższy na urzędzie utrzyma się, to chyba dzięki wpływom obcej dyplomacji, która usiłuje przekładać sułtanowi zgubne następstwa tak częstego naczelnych kierowników władzy przerzucania.

Aarifi bej poseł z Wiednia, mianowany tłumaczem dywanu w miejsce Seduili beja, który jako muszteszar (radzca wezyratu) wstępuje do ministerstwa oświecenia. Kabul basza ma być mianowany posłem w Wiedniu.

Ziemie polskie.

Z Kijowa. Położenie mieszkańców w niczem się nie zmienia. Ucisk zawsze ten sam. Jednym tylko urzędnikom moskiewskim co kradną nie źle się dzieje. Zapowiadają wprawdzie, że wkrótce zaprowadzoną będzie ogólna reforma sądowa w gubernii kijowskiej.

Zamierza się otworzyć Izbę sądową w Kijowie, rozciągając zakres jej działania na gubernię Czernichowską i naddnieprzańskie powiaty Połtawskiej; sądy zaś okręgowe mają się znajdować w Kijowie, Humaniu, Berdyczowie i Czerkasach. O ile słychać, projekt wprowadzenia nowego sądownictwa w tej miejscowości ma być wniesiony do Rady państwa w Petersburgu podczas jesiennej sesji r. b.

Żydom, podług ustawy paszportowej, wolno osiedlać się w Kijowie w dwóch cyrkułach: łebezdeskim i płoskim, w innych zaś wolno im mieszkać czasowo, i wtedy tylko, jeśli główny zarząd miejscowy udzieli im na to pozwolenia. Tymczasem żydzi zaludnili całą dzielnicę miasta zwaną Padołem i mają liczne magazyny na Kreszczatyku, które zamykają w czasie swoich uroczystości i w dni sabatu. Stałych mieszkańców wyznania izraelskiego znajduje się obecnie w Kijowie przeszło 20.000. Główny zarząd miasta wydał z tego powodu rozkaz sprawdzenia paszportów żydowskich, poczem ci, którzy mają prawo mieszkania w Kijowie, zostaną przeniesieni do cyrkułów wskazanych prawem, inni zaś będą wysłani z miasta.

Dotąd znaczną część majątków brali w dzierżawę żydzi, *Gołos* wszakże donosi, że podobno w tych dniach komitet ministrów roztrząsał wniosek wydziału spraw wewnętrznych, aby w guberniach litewsko-ruskich wzbroniono izraelitom brać w dzierzawę majątki, oraz projekt przepisów szczegółowych tyczących się odpowiedzialności za nieprawne władanie lub zarządzanie majątkami pewnej kategorji przez osoby wyznania katolickiego lub starozakonnego.

Senat uniwersytetu kijowskiego, na przedstawienie prawniczego Wydziału postanowił starać się u rządu o umieszczenie historji prawodawstw słowiańskich w spisie wykładowych przedmiotów.

. Wołyń poniósł niedawno dość znaczną klęskę. Miasteczko Grochów w powiecie włodzimierskim, będące własnością hr. Tarnowskiego, w dniu 30. marca zostało prawie całe przez pożar zniszczone. W dniu tym, jako niedzielnym, pisze *Kijewl.* zebrało się do miasteczka na targ wiele ludu, i kiedy wszyscy zajęci byli handlem, w jednym domu żydowskim w południe wybuchł pożar, w skutek którego kolejno w ciągu jakiej godziny czasu całe miasteczko zostało ogarnięte płomieniami, tak, że przy nieznajdowaniu się narzędzi ogniowych, nie było żadnej możności zapobiedz szerzeniu się pożaru. Wśród rozpasania żywiołu, lud mocno się przeraził i massami rzucił się do ucieczki, a miasteczko zostało pozostawione na wolę losu. Do zachodu słońca, jak upewniają, spaliło się przeszło 250 domów. Pośród zgliszcz nowo odbudowanego miasteczka, pozostały tylko: cerkiew prawosławna, kościół katolicki nieco uszkodzony, jedna synagoga żydowska, i trzy lub cztery domy mieszkalne; reszta z mieniem mieszkańców stała się ofiarą płomieni. Niektórzy mieszkańcy usiłowali ratować ruchomości, ale ogień był tak silny, że uratowane spaliło się na placu. Prawie wszyscy mieszkańcy stracili nietylko dach, lecz pozostali bez najmniejszych środków do życia, i z zamożnych doszli do ostatecznej nędzy.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. lutego do 28. lutego 1873. (C. d.)

Przyjęto do wiadomości oddzielenie funduszu śniatyńskiego szpitalu powszechnego od funduszu gminy miejskiej a względem wzajemnych pretensyj między gminą a szpitalem postanowiono:

a) Przyznać gminie z funduszu szpitalu tytułem zwrotu zaliczonych kwot z czasu przed 15. czerwca 1872 4144 zł. 43 ct. a naprzeciw tej należytości.

b) Przyznać szpitalowi od gminy z tytułu kosztów leczenia z czasu po koniec roku 1871, które gmina obowiązaną jest zwrócić 2516 zł. 31 ct. zaś 1497 zł. 96 ct tytułem wynagrodzenia za koszta z jej winy nie ściągnięte, czyli compensando szpital gminie zwrócić ma resztę 136 zł. $15\frac{1}{2}$ ct.

Wreszcie przyjęto na fundusz krajowy udokumentowane koszta leczenia w kwocie 116 zł. 16 ct.

Z powodu przedstawienia zarządu szpitalu pow. lwowskiego o podwyższenie dotacji na wikt dla Sióstr Miłosierdzia uchwalono oświadczyć dyrekcji, że normująca jest w tej sprawie uchwała sejmu krajowego z dnia 6. grudnia 1872, wedle której należy utrzymać cenę 10 zł. miesięcznie za wikt jednej siostry.

Z powodu zażalenia zwierzchności gminy miasta Tarnopola, iż zalegać ma załatwienie rachunków kosztów leczenia przez gminę miasta Wydziałowi krajowemu przedłożonych, uchwalono na okazaną niedbałość przez tę gminę w przedkładaniu rachunków szpitalnych polecić Wydziałowi powiatowemu wydanie zwierzchności gminnej naganę za tę opieszałość, oraz zagrozić, że jeżeli w 30 dniach nie przedłoży rachunków kwartalnych za lata 1871 i 1872 jako też budżet na rok 1873 użyte będą środki przymusowe w §. 102 i 107 ustawy gminnej objęte.

W przedmiocie rozwiązania stosunku filialnego samborskiego szpitalu żydowskiego do tamecznego szpitalu powszechnego uchwalono związek istniejący, jako nie legalny natychmiast rozwiązać i szpital powszechny bez żadnej styczności z innemi zakładami i szpitalami w zupełnej odrębności zachować oraz wytknąć tejże zwierzchności dotychczasową opieszałość.

Zezwolono na wydanie kaucji przedsiębiorcy Białczyńskiemu, Mojżeszowi Feldowi i Bazylemu Lewickiemu z zastrzeżeniem odpowiedzialności zarządu szpitalu lwowskiego.

Zezwolono dyrekcji szpitalu lwowskiego na zakupienie płóta na r. 1873 z tem zastrzeżeniem, ażeby suma wydać się mająca nie przekraczała kwoty 12.750 zł. w budżebie na ten cel przeznaczonej.

Z powodu przedłożonych przez dyrekcję szpitalu lwowskiego wykazów porcji żywności dla chorych różnych oddziałów szpitalnych uchwalono oświadczyć dyrekcji, że karty żywienia bywają bardzo niedbale wypełniane, zabronić szafowanie żywnością tylko dla klasy I. i II. a wyjątkowo tylko za usprawiedliwieniem dla klasy III. pozwolonej, wyrazić niezadowolnienie z powodu iż pp. lekarze dają niezmiernie dużo potraw, gdyż aż do 8 i więcej, w ogólności polecić większą oszczędność w dawaniu bułek oraz ograniczyć liczbę porcyj dziennych do sześciu pod karą zwrotu kosztów, — wszelka nadwyżka ma być usprawiedliwioną.

Odezwę c. k. namiestnictwa o wydanie zarządzeń co do przyjmowania żydów do tutejszego szpitalu powszechnego, uchwalono ze względu, iż przed załatwieniem tej sprawy w drodze ustawodawstwa krajowego nie można wydawać żadnych dalszych zarządzeń, pozostawić bez odpowiedzi, jednakowoż reprodukować dla sejmu krajowego wniosek przeszłoroczny w tej sprawie.

(C. d. n.)

Wystawa powszechna
w Wiedniu.

VII.

(*S. W.*) Wystawę otwarto pod wcale niedobrą wróżbą. W sam bowiem dzień otwarcia trapiły widzów deszcz i zimno, a chociaż już nazajutrz nastąpił piękny dzień wiosenny, niewielu przecież na nią dotąd uczęszcza widzów. Prawda, że kazano płacić po 5 złr. przy wstępie, a chociaż Wiedeń jest bogatem i rozrzutnem miastem, nie śpieszy jednak jego ludność z swemi piątkami na ołtarz patrjotyczny. Dotąd ze stu osób, jakie spotkasz w pałacu, zaledwo jedna wstęp opłaciła; reszta robotnicy, wystawcy, dziennikarze i owi tysiąc i jeden uprzywilejowanych, którzy posiadają bilety bezpłatne lub sezonowe, składają większą część widzów i narzekają na nieskończone roboty i nieład na wystawie.

I wolno nam narzekać. Nie wspominając już o tem, iż przedmioty przysłane na wystawę nie są poustawiane, czemu dyrekcja wystawy nie winna, nie pozwalając dotąd jeszcze zwiedzać kilku nader ciekawych oddziałów — wyobraźcie sobie niezadowolenie cudzoziemca, który wydawszy kilkaset złr. na podróż i życie w Wiedniu, zapłaciwszy 5 złr. u drzwi pałacu, chce zobaczyć wystawę japońską, chińską, turecką, właśnie najciekawsze dla europejskiego turysty, a tu parkan z desek wstęp do nich zagradza, albo sierzant policji zabrania mu wchodu. Gość zdziwiony pyta, i twierdzi słusznie, iż go krzywdzą, kto bowiem tak drogo, jak on zapłacił, temu powinno być wolno wszystko zobaczyć. Niekoniec na tem. Gość znużony włóczęgą po wpółpróżnych nawach, chce spocząć na jednem z licznych krzesełek, stojących dokoła rotundy. Ledwie usiadł, wnet się zjawia ktoś i każe płacić 5 centów. Wychodzi na ogród, ogląda zewnątrz nieukończone pawilony, do których wnętrza wzbraniają mu wchodu. Mimowolnie dąży więc ku zakątowi, w którym się mieszczą garkuchnie. Tyle ich tam, a wszystkie tak uroczo wyglądają, że waha się, do której wejść ma na skromny posiłek. Nie wahaj się, mój zacny panie. Na jedno to wyjdzie, do której wejdziesz. Jeżeli wstąpisz do restauracji niemieckiej, usłyszysz długie nudne frazesa, lecz odrą cię niemiłosiernie. We francuskiej odrą cię także, prawiąc komplementa, w amerykańskiej zaś krótko i węzłowato odrą, jak w tamtych. Czy tak, czy owak postąpisz, zawsze będziesz odarty, najlepiej więc zrobisz, wchodząc do której z restauracyj, otwartych przez spekulantów polujących na ciekawość ludzką. Kacap z nad Newy ma ładny pałacyk, służbę z rodowitych kacapów ustroił w czerwone koszule, pasy i buty po kolana, raczy zaś przybyszów potrawą zwaną „szczy“, za którą 50 centów liczy.

Węgier wysypał mały kurhan i na jego szczycie zbudował gmach słomianą pokryty strzechą. Woń gulaszów i papryki już zewnątrz zapowiada czem cię tam uraczą. Lecz chociaż i on zedrze za jadło, przynajmniej da ci wyborne i tanie wino, kupcy bowiem węgierscy dla reklamy dostarczają mu wina tego samego gatunku jak owe wystawione w pałacu, i zobowiązują go do wyszynku po miernych cenach. W ten sposób chcą zapoznać zachodnich gości z węgrzynem.

Mnie ani kacap nie znęcił ani Madiar, lecz c h a l e t ozdobione herbami wszystkich kantonów Szwajcarji, w którem dziesięć dziewcząt w stroju narodowym Alp mieszkańców, roznosi jadło i napoje. Spodniczki tych dziewczyn niedługie, czarne staniki aksamitne, wyszyte srebrem, przystają do smukłej kibici i okrągłego biustu, a śnieżne ramiona okrywa lecz nie kryje chusteczka z koronek. Boginie te tak są dobrane, iż każdy kolor włosów od jasnoblond do kruczych, ma między niemi swą przedstawicielkę. Czułe spojrzenie z oczów niebieskich i czarnych i słodki uśmiech z ustek różanych wita tu gościa na każdym kroku. Któżby nieposzedł tam gdzie taka służba powabna? Niestety gdy chwila nastąpi rachunku, gospodarz każe płacić za każdy uśmiech, za każde grzeczne słówko owych boginiek. Kotlet jego maleńki, który połknąłeś odrazu, przecież nie może kosztować 1 złr. W innym końcu ogrodu są innego rodzaju restauracje. Tam król kuchmistrzów wiedeńskich, Sacher, i królowie paryskich gastronomów „freres Provenc e aux“, założyli wykwintne garkuchnie. Paryżanie sprowadzają swe mięsa, ryby i owoce z Paryża i na paryski gotują je sposób. O wy szczęśliwi właściciele pałaców na Ringu i wy lordy angielscy siedzący w tych salonach! Jakżeż wam zazdrości waszych krzeseł tłum wracający z obiadu w niemieckiej bierhalle, gdzie bifsztyk jak podeszwa twardy a drogi jak pasztet sztrasburski. Rozpisałem się obszerniej o garkuchniach, bo one stanowią treść rozmów powszechnych pomiędzy zwiedzającymi wystawę. Ludzie wszystkich narodowości wołają chórem, że nigdy i nigdzie za tak wygórowane ceny tak źle ich nie karmiono.

Wpół nasycony wraca znowuż gość do pałacu a przekonawszy się powtórnie, iż przybył o miesiąc za wcześnie, wychodzi do Wurstelpratera aby tam pośród zgiełku i wrzawy zapomnieć o doznanym zawodzie.

Wspomniałem już w jednym z poprzednich moich listów o przekształceniu, jakiego doznało owe zbiorowisko bud drewnianych w kilku ostatnich miesiącach. Kto widział zeszłego lata to ulubione niedzielne schronienie gawiedzi, niepoznałby go dzisiaj. Budy i namioty znikły, na ich miejscu wznoszą się pałace w szwajcarskim guście, a niektóre pomiędzy niemi olbrzymich rozmiarów. Jest to dzisiaj spore miasto pełne garkuchni, teatrzyków i miejsc dla widowisk przeznaczonych. Naliczyłem w nim aż cztery budynki, w kórych pokazują największego na świecie olbrzyma; sześć, w których przebywa najtłustsza w świecie kobieta. Tylko mi się to nie może pomieścić w głowie, jakim to sposobem może być aż sześć kobiet, z których każda jest najtłustszą kobietą na świecie. Lecz i inne rzeczy tam ujrzeć można za kilkanaście centów. Są tam i amerykańscy Indjanie, surowem żyjący mięsem, są Lapończycy zasiadający do skromnej uczty złożonej z łojowych świeczek.

Nie będę wyliczał innych do tych podobnych miejsc przeznaczonych do wyciągania grosza, które przecież ściągają tłumy widzów dorosłych i brodatych dzieci; lecz wspomnę o widowisku, godnem obejrzenia to jest o cyrku konnym Oskara Carre, lepszym jak ów, który widziałem w Paryżu w zeszłym roku. Odgrywają w nim pocieszne pantomimy, w których skarykaturowane są postacie wszystkich książąt europejskich, Bismarka, Mołtkego, austryackiego prezydenta ministrów i innych wielmożnych tego świata, za nos wodzących biedną ludzkość. — W mniejszych cyrkach stojących do koła już nie przedsiębiorca dostarcza błaznów, lecz sama publiczność. W pośród areny stoi kilkanaście pięknych i osiodłanych koni, a za opłatą 30 centów wolno dosiąść rumaka na pięć minut. Na ochoczych jeźdzcach niezbywa, stojąca dokoła zgraja podziwia ich śmiałość a śmieje się z ich niezgrabności. Jednemu nogawice po kolana się wysunęły, drugi zgubił kapelusz, ów ima się grzywy, konie te albowiem nauczono różnych figlów a jeźdzcy nieznają pierwszych zasad jazdy. Przed końcem pięciu minut kilku z nich spadło na ziemię miękkiemi trocinami wysypaną przy ogólnych oklaskach widzów. Pomimo to znajdują się w miejsce ich liczni amatorowie do zajęcia opróżnionego siodła.

Kiedy się już rozpisałem o ciekawościach naszego Wurstelprateru, niechaj mi wolno będzie wspomnieć i o figlu, który polska wymyśliła głowa. Jest tu Polak, który wsławił się niegdyś w Paryżu wynalezieniem nowego rodzaju kur. Kurom tym powyrastały na głowie ostrogi podobne do tych, które zwykle kogutom rosną w piętach. Czy one same tam wyrosły, czy nasz rodak je tam zaszczepił, mniejsza o to, dość, że znaleźli się Francuzi, którzy wierzyli w doskonałość tej rasy kur i przepłacają jaja, od nich pochodzące. Podobno od każdej kury sprzedawał z pół tuzina jaj, wcale więc nie złą zrobił spekulację. Dzisiaj rozpoczął nową, otwierając czwarty oddział wystawy powszechnej. Tak bowiem ochrzcił ogródek, zapełniony sztucznemi grotami i zbiorem rozmaitych ciekawych zwierzątek. Bursze niemieccy i poważni profesorowie w okularach uwiedzeni napisem na bramie „Collection zoologique“ śpieszą do wnętrza ogrodu, aby podziwiać króliki i świnki morskie i napełniać polską kaletę. Może w ten sposób wróci do naszych niejeden cent, wydrwiony w Galicji przez właścicieli „szajne katarynków“ i psów tańczących.

Nie rozpisywałbym się tak obszernie o Wurstelpraterze, gdyby nie zajęcie, z jakiem nietylko cudzoziemcy go zwiedzają, ale nawet poważne zagraniczne dzienniki opisują. To skupienie błazeństw całego Wiednia w jedno ognisko, nader im się podoba i przyznają, że nawet te, jakie widzieć można na Champs Elysées w Paryżu, nie wyrównują.

O tyle szczęśliwszy od zwyczajnych gości, iż za pomocą mojej karty dziennikarskiej mogę wchodzić i wychodzić z pałacu, ile razy mi się podoba, wtedy gdy oni muszą się opłacać przy każdym wstępie, wróciłem do rotundy, nasycony dostatecznie przyjemnościami Wurstelprateru. Znikły z niej już owe palmy i kwiaty, które ją zdobiły w dzień otwarcia. Porfirową fontannę stojącą w jej środku a zamienioną wówczas w ogród, dla pokrycia nieukończonych prac, kończą dziś z pośpiechem. Za kilka dni zapewne tryśnie obfitym promieniem wody.

Lew ów skrzywiony i tłusta kobieta, przedstawiająca Helwecję *), która gdyby nie z marmuru, lecz z kości i ciała się składała, mogłaby się ubiegać o palmę pierwszeństwa z owemi babami na Wurstelpraterze, jako też owe mosiężne rury, które służyły za ozdobę tronu w dzień otwarcia, i olbrzymi biust stearynowy pana Milly, wynalazcy tej materji, stoją jeszcze dotąd, i pozostaną dla ozdoby rotundy. Około lwa ugrupowano odlewy spiżowe z najsłynniejszych francuskich giserni. Nie zazdroszczę artystom ich smaku! Widocznie suszyli mózg i wytężali wszelkie środki swej sztuki, aby oswoić publiczność z ckliwymi obrazami. Centaur unoszący nagą dziewicę, i owa piękność śpiąca, chociaż pięknie wykonane, a jednak robią wrażenie odrażające. Przeciwnie posągi marmurowe w nawie włoskiej, również nagie z wyrazem skromności na licach, są piękne i przyciągają wykształconego widza.

Wystawienie przez p. Sarga posągu p. Milly ze stearyny, pobudziło i inne fabryki do naśladownictwa. Wkrótce stanie w rotundzie posąg bożka Apollina, ulany przez tutejszą wyrobnię świec i mydła tegoż nazwiska

Prócz tych posągów ozdobiono rotundę kilku szafami, zawierającemi koronki Nottinghamskie (z Anglii), dywany, lite materje z Niemiec itp. przedmioty. Jakiś perfumiarz germański wystawił piramidę z buteleczek pachnideł, i uwieńczył ją dwoma wypchanemi lwami, jakby chciał tym sposobem okazać całą brzydkość lwa spiżowego, o którego kwaśnej minie i wychudłych kształtach już wspomniałem. Wszystkie posągi i ozdoby w rotundzie, zrobione są na olbrzymią skalę, aby odpowiadały jej rozmiarom. Anioły laskonogie, zdobiące jej sklepienie, mają 21 stóp wysokości, a wyglądają z dołu jak zwykli śmiertelni ludzie, chodzący po dolnej galerji jakby karły, a po wyższej jakby niemowlęta. Bo też galerja ta podobno o trzydzieści kilka sążni od ziemi jest podniesioną.

Wchód południowy do rotundy, czyli Südportal, oddano wyłącznie fabryce dywanów Filipa Haas. Nie odważyłbym się nawet zgadywać, ile kosztowały ozdoby tego przedsionka. Są tam dywany, mające 60 stóp kwadratowych, są lite złotem jedwabne materje, jak nasze pasy słuckie, sięgające od sufitu do podłogi. Wspaniałe, wpółokrągłe okno ze szkieł malowanych, oświeca ten zbiór przepyszny. Znawcy powiadają, że figury niewiasty i kilku osób, wymalowane na tem oknie, dorównywają najlepszym utworom tego rodzaju z średnich wieków.

Zadanie opisującego wystawę w dzisiejszym jej stanie jest jeszcze bardzo trudne, ponieważ nie poumieszczano jeszcze napisów na przedmiotach wystawionych, ani nawet liczb odpowiadających liczbom w katalogach, trudno więc dowiedzieć się do czego są przeznaczone oglądane przedmioty, i jak się nazywają fabrykanci, którzy je wystawili. Wyszedłszy z rotundy do naw i galerji, trzeba się więc nieustannie pytać i narażać się na to, że czasami nie bardzo grzeczną dadzą odpowiedź ludzie zajęci wystawianem.

Zanim omnibus zawiezie mnie do miasta, wspomnę jeszcze o kilku szczegółach, ważnych dla przybywających do Wiednia. Nastąpiło nowe podwyższenie cen piwa, kawy i omnibusów. Fiakry wprawdzie wrócili do swego zajęcia, nic nie wskórawszy ze zmowy (strajku), jaką uczynili, mówią jednak, że niezadługo podwyższą i im taryfę. Tylko kawiarnia Dauma, dobrze znana Polakom odwiedzającym Wiedeń, trzyma się dawnych cen, za co uzyskała powszechne pochwały ze strony tutejszych Sarmatów.

Przepisy policyjne, wydane w celu ułatwienia ruchu na ulicach, na nic się nie zdały. Dla jakiegoś widzimisię wzbroniono powozom, jeżdżącym za najem, przejazdu przez jeden z mostów, wiodących z miasta na Leopoldstadt. Wszystkie więc przejeżdżać muszą przez tak zwany most Ferdynanda, co sprawia ciągły natłok i wywołuje opóźnienia. Już to Niemcy nie mogą poszczycić się równą zdolnością jak Francuzi do organizowania wygodnego dla wszystkich porządku. Ich porządek jest zawsze niewolą, a jeżeli nie jest niewolą, przestaje być porządkiem.

Dowiedziałem się wielu szczegółów, które uszły mej uwagi przy otwarciu wystawy, a o których nie zaszkodzi tu wspomnieć. Słyszałem, że oprócz królewicza pruskiego i angielskiego, był przy otwarciu królewicz duński jakoteż belgijski, hrabia Flandrji. Nowy minister z Galicji, pan Ziemiałkowski, był także obecnym przy otwarciu wystawy w galowym mundurze. Urzędnik, który powiewem chustki miał oznajmić artylerji przyjazd dworu, aby ta powitała cesarza salwą, zagapił się, i nie wykonał co mu rozkazano. Cesarz, znający dokładnie przepisy wojskowe, zapewne nierad był takiemu niedbalstwu. Sążnisty ogon sukni księżny pruskiej, zaczepił się w nawie niemieckiej o hak tak silnie, iż arcyksiążę Karol Ludwik musiał rozedrzeć jedwabie, aby ją z więzów uwolnić. W chwili otwarcia było w pałacu dwa razy tyle gości jak się spodziewano. Biletów sprzedano tylko 9.000, a rozdano kilka tysięcy, tymczasem tłum wysadził jedną z bram zachodnich, i bez pozwolenia i opłaty wcisnęło się do rotundy kilkanaście tysięcy osób. Z tego widzicie, że dozór policyjny jest dosyć niedbałym, a popęd do samowoli u publiczności ogromny.

Dla ułatwienia przechadzki po ogrodach i nawach, podobnie jak to było w Paryżu, dostarczyła dyrekcja kilkaset krzeseł na kółkach do wożenia osób słabych, które, rozumie się, za to płacić muszą, zapewne równie drogo jak za wszystko, czego zwiedzający po potrzebuje na wystawie. Niemcy wybornie umieją liczyć. Niech liczą, byleby znaleźli wielu płacących. Dotąd jednak pan Schwarz smutnie może z poetą powtarzać:

„Pusto wszędzie, cicho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?“

*) W liście poprzednim przez pomyłkę napisałem: Francję. (P. autora).

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Jan Szuman, radny miasta Lwowa od r. 1861, właściciel fabryk kilku i handlu żelaza, zmarł we wtorek wieczór, po kilkugodzinnej chorobie. Cierpiał on na stłuszczenie serca, i już w przeszłym roku miał napad niebezpieczny. W tym roku wybierał się do wód do Marienbadu i wziął urlop z Rady. Miał wyjechać 1. maja, lecz nie wyjechał, gdyż postanowił jeszcze kilka dni wstrzymać się aż sprawa budżetowa będzie załatwioną. Był bowiem przewodniczącym komisji budżetowej i głównie jako obeznany dokładnie z gospodarstwem miejskiem wpływał na sprawozdanie nowego budżetu, i bronił go w pełnej Radzie. W wzorowym porządku utrzymywał swe przedsiębiorstwa, przypuszczając pracujących w nim do części zysków pod warunkiem, jeśli ten zysk składać będą dla siebie w kasie oszczędności. Przytem bardzo rzetelny i energiczny, poważany był powszechnie. Pogrzeb jego odbędzie się dzisiaj.

— Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła" sprowadził dla szkoły gimnastycznej Sokoła, nauczyciela gimnastyki z Pragi, p. Hochmana, który od dnia wczorajszego objął kierownictwo tej szkoły. Pan Hochman był przez lat kilka nauczycielem w szkole gimnastycznej Sokoła pragskiego, a jak wiadomo, nauka gimnastyki w tym zakładzie stoi najwyżej w całej Austrji. Chęć podniesienia tej nauki i we Lwowie zniewoliła Wydział tutejszego Sokoła, do sprowadzenia ztamtąd nauczyciela.

— Amatorom kąpieli donosimy, iż zakład Kisielki otworzył już swe kąpiele, do których spływa źródlana woda.

— Władysław Köhler, o którego śmierci wczoraj donosiliśmy, był bardzo zręcznym snycerzem i kształcił się w rzeźbiarstwie pod okiem Filippiego. Filippi widział w nim wiele talentu.

— W tych dniach żegnano wyjeżdżającego ze Lwowa do Preszburga, pułkownika Heinolda, komendanta 80 pułku piechoty. Pułkownik Heinold był prawdziwym ojcem powierzonych swej pieczy żołnierzy, to też ze szczerem żalem, ze łzami w oczach żegnali go wszyscy. Tracą w nim gorliwego protektora ochotnicy jednoroczni, których na każdym kroku wspierał i szczególnemi darzył względami. Chorągiew z napisem: „Boże wspieraj walecznych synów Polski" wykonanym w skutek jego życzenia, najlepiej dowodzi jego życzliwości dla Polaków.

— Jedna z córek śp. Ławrowskich, która zemdlała onegdaj na cmentarzu przy spuszczaniu zwłok rodziców do grobu, jest w niebezpieczeństwie życia.

— W nocy z dnia 6. nieznana osoba podłożyła dziecko kilkodniowe w bramie klasztoru Sióstr miłosierdzia z karteczką, że nie mogąc go wychować, oddaje je na łaskę Boga i ludzi.

— Wczoraj w południe przytrzymał policjant na ulicy Kopernika zbłąkanego chłopczyka ubranego w barchanowe spodenki i kurtkę, mającego około lat 4. Zapewne już został rodzicom oddany.

— Szesnasty odczyt Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w piątek dnia 9. maja o godzinie piątej. Pan Władysław Zawadzki mówić będzie o wystawie powszechnej wiedeńskiej. Dalsze odczyty odracza się aż do dnia 22. maja, z powodu zgromadzeń przedwyborczych i wyborów do Rady miejskiej.

— W piątek ma być przedstawiony dramat w 4. aktach Teodora Barriere (autora Fałszywych poczciwców, Pożaru w klasztorze, Szatana gry) p. t. Hrabina de Sommerive, grany z wielkiem powodzeniem w teatrze Gymnase i w teatrze Laubego. Główne role są w rękach pani Aszpergerowej i panny Deryng.

— Śmiertelność we Lwowie wzmaga się z każdym dniem! Szerzy się ospa i inne słabości, wypływające ze zmiany powietrza. Onegdaj pochowano kilkanaście osób. Wzywamy fizykat miejscowy i lekarzy częściowych do silnej baczności nad zdrowiem powierzonych ich pieczy obywateli.

— Onegdaj około południa skutkiem nieostrożnego rozbierania dachu nad jednopiątrową kamienicą pod l. 216 przy ulicy Żółkiewskiej, zawalił się sufit pomieszkania Samuela Kocha na pierwszem piątrze. Zostawała właśnie w pomieszkaniu 15-letnia córka jego Selda, która przypadkiem żadnemu nie uległa uszkodzeniu. Wytoczono z tego powodu śledztwo karne.

— Czytamy w *Czasie*: Kraków 6. maja. Dziś wieczór, jak donosiliśmy, przybywa pośpiesznym pociągiem wiedeńskim arcyksiążę Karol Ludwik i zastanie tu już przybyłych dziś rano naprzód namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego, hr. Alfreda Potockiego i ks. Leona Sapiehę, a pociągiem rannym wiedeńskim ministra Ziemiałkowskiego. Hr. Gołuchowski wyjeżdża po południu do Oświęcima dla powitania na granicy arcyksięcia. W dworcu kolei oczekiwać będą dziś wieczór arcyksięcia ministrowie i naczelnicy władz, jenerałowie oraz prezydent miasta z przewodniczącym sekcji Rady miejskiej i prezes akademii. Wjazd arcyksięcia będzie obwieszczony strzałami działowemi z zamku i fortyfikacji.

Jutro rano arcyksiążę będzie przyjmował władze i korporacje a po nabożeństwie w kościele N. P. Marji odbędzie się otwarcie akademii, poczem nastąpi zwiedzenie biblioteki, kościoła św. Trójcy, katedry, ratusza, muzeum technologicznego miejskiego a wreszcie obiad. Wieczorem miasto ma być oświetlone, do czego już robią przygotowania. Magistrat wzywa okólnikiem obywateli do oświetlenia a innym okólnikiem zwraca uwagę, aby okna od strony południowej, mianowicie w pobliżu zamku, były uchylone podczas strzałów, dla ocalenia szyb, jeśli te ściśle osadzone. Nie wiadomo jeszcze, czy arcyksiążę zwiedzi teatr.

Nadmienić jeszcze wypada, że osoby posiadające bilety na salę akademii, winny się tam znajdować choć kilkanaście minut przed godziną 12tą, gdyż o tej godzinie posiedzenie już się rozpocznie i nikt po jego otwarciu nie może wchodzić do sali. Przypominamy również, że damy winny być w strojnym ubiorze rannym bez kapeluszy.

Arcyksiążę Karol Ludwik stanie w pałacu Spiskim w mieszkaniu delegata; namiestnik przyjął mieszkanie u radcy dworu i dyrektora policji p. Engliacha, hr. Potocki stanął „pod Baranami" jak zwykle, minister Ziemiałkowski i marszałek ks. Sapieha mieszkają w hotelu Saskim.

Namiestnik zaledwie dziś rano przybył do Krakowa, zwiedził zaraz tutejszą wyższą szkołę realną. Od godziny 9. do 12. przeszedł wszystkie 16 klas, które, jak wiadomo, w dwóch odrębnych budynkach są umieszczone; w każdej niemal klasie sam tu i owdzie egzaminował, a obejrzawszy lokalności jak najdokładniej, powziął przekonanie tak o stanie dydaktycznym, jak o pomieszczeniu tej szkoły, a to ostatnie nie szczególnie go musiało zadowolnić. Niespodziewaną tę a szczegółową wizytację, którą hr. Gołuchowski przed innemi właśnie szkołę realną zaszczycił, poczytujemy za dowód pieczołowitości około rozwoju tego młodego zakładu, którego powstanie staraniom p. namiestnika zawdzięczyć mamy.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** dnia 8. maja we czwartek o godzinie 6tej po południu, odbędzie się w sali ratuszowej, na które szanowni członkowie zejść się raczą. Na porządku dziennym: 1) Wnioski względem poruczenia w przedsiębiorstwo oświetlenia miasta naftą. 2) Budżet na rok 1873.

— **Mianowania**. Cesarz postanowieniem z dnia 2. z. m. zezwolił na systemizowanie drugiej posady radcy namiestnictwa 2. klasy przy tutejszej Radzie szkolnej krajowej w miejsce dotychczasowej postanowieniem z dnia 20. lutego r. z. przy tejże Radzie systemizowanej posady c. k. starosty, oraz nadał tę nowo systemizowaną posadę c. k. staroście Hermanowi Loeblowi i mianował go drugim referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy Radzie szkolnej krajowej.

Minister sprawiedliwości mianował c. k. adjunkta sądu powiatowego w Wojniłowie, Mieczysława Reichana, c. k. notarjuszem w Haliczu.

Sprostowanie. Od c. k. komendy jeneralnej we Lwowie. Prezydiale nro 210 do Szanownej redakcji *Gazety Narodowej* w miejscu! Uprasza się Szanowną redakcję *Gaz. Nar.* ażeby na podstawie art. II. ustawy z dnia 15. paźdz. 1868 nr. LVIII. Dz. p. p. umieszczoną w kronice *Gaz. Nar.* z dnia 26. kwietnia b. r. n. 101 wiadomość o epidemicznem szerzeniu się ospy w koszarach przy placu Franciszkańskim w ten sposób sprostowała, że w dniu 2., po tem 3., 15. i 25. kwietnia, każdego z tych dni jeden żołnierz — zatem do 26. kwietnia nie 25 tylko 4 żołnierzy na ospę zasłabło, i do szpitalu takowych oddano; dalej, że zmarłe w dniu 24. kwietnia po południu na tę słabość dziecię feldwebla od bandy, w skutek zarządzenia lekarza wojskowego zaraz na drugi dzień pochowanem zostało, pomimo że lekarz częściowy pogrzebanie onegoż dopiero na dzień 26. kwietnia wyznaczył — dalej, że dziecię wojskowego rusznikarza nie zmarło w skutek ospy, lecz na tyfus; w końcu, że zaraz po nastąpionej śmierci najpierw wzmiankowanego dziecięcia, odpowiednie lekarskie środki ostrożności przeciw szerzeniu się tej słabości w wspomnianych koszarach zastosowane zostały. Lwów dnia 29. kwietnia 1873. Komenderujący jenerał baron *Neipperg*.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. marca 1873 6,489.511 złr. 51 c. Od 1. do 30. kwietnia 1873 włożyło 1911 stron 191.865 złr. 44 c., zwrócono 1666 stronom 252.738 złr. 37 c., ubyło 60.872 złr. 93 c. Zatem na dniu 30. kwietnia 1873 był ogół wkładek 6,428.638 złr. 58 centów.

Lwów dnia 6go maja. (Ceny targowe): Mierzyca pszenicy 5.91; żyta 4.13; jęczmienia 3.30; owsa 2.08; hreczki 3.10; kukurudzy 0.00; grochu 0.00; ziemniaków 1.74. Cetnar siana 1.60; słomy okłotowej 1.05; słomy pasznej 00.87. — Sąg drzewa twardego 14.00; miękkiego 0.00.

Wzajemne spółki na przeżycie galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie. (Dokończenie.)

Wzajemne spółki na przeżycie są to stowarzyszenia osób, które wnoszą do wspólnej kasy, dla siebie lub dla swoich dzieci, jednorazowe lub roczne wkładki; kapitał złożony oprocentowują jak najkorzystniej i jak najwyżej w stosunku do dzisiejszej stopy procentowej, a uzbieraną tym sposobem sumę w pewnym z góry oznaczonym terminie, i uwzględniając śmiertelność pomiędzy tych uczestników spółki dzielą, którzy dożyli wyznaczonego terminu rozwiązania spółki. Słusznie zatem można nazwać wzajemną spółkę na przeżycie wydoskonaloną kasą oszczędności. W kasie oszczędności utrzymują bowiem ci, którzy do takiej kasy swoje wkładki wnoszą zawsze równe oprocentowanie 5%, przeciwnie zaś kapitały wzajemnych spółek na przeżycie, są lokowane w papierach dających wszelką rękojmię pewności, a przynoszących 6—9%. Jeżeli doliczymy do tego oprocentowane wkładki tych uczestników, którzy zmarli przed terminem rozwiązania spółki, a które się dzielą w stosunku do wniesionych wkładek między tych, którzy przy życiu pozostali, powiększa się znacznie oprocentowanie sum wniesionych do spółki; a tym sposobem łatwo się da wytłumaczyć rezultat jaki np. wykazała wzajemna spółka na przeżycie w wiedeńskim Towarzystwie „Anker," która między uczestników podzieloną została; oprocentowanie kapitału przyniosło $7^3/_4—13^7/_{10}$% w stosunku do wieku uczestników tj. rocznie $2^3/_4$ do $8^7/_{10}$ prc. więcej jak procent, który daje kasa oszczędności.

Gdy 100 zł. złożone co roku do kasy oszczędności, uczynią po 15 latach 2266 zł., przyniosą one w wzajemnej spółce na przeżycie 3—4500 zł.

Zarzucają wprawdzie wzajemnym spółkom na przeżycie, że wkładki nie mogą być podniesione przed rozwiązaniem spółki.

Rzecz ta aczkolwiek poniekąd słuszna, da się jednakże zupełnie usprawiedliwić; gdyby pozostawiono do wolności każdego uczestnika podniesienie wkładek uiszczonych do wspólnej kasy, istniałoby z jednej strony niebezpieczeństwo, że dla zadośćuczynienia żądaniom występujących uczestników, musianoby sprzedawać śpiesznie papiery w których jest ulokowany kapitał spółki, choćby nawet ze stratą na kursie; z drugiej zaś strony straciłaby spółka spadki po tych uczestnikach, którzy zmarli przed terminem rozwiązania spółki; tym sposobem nie możnaby osiągnąć ani celu, który ma spółka przed sobą, ani też wspomnianych powyżej świetnych rezultatów. Przeciwnie według naszego uznania należy uważać tę pozorną niekorzyść wzajemnych spółek na przeżycie, jako ważny argument przemawiający za niemi, albowiem łatwość odebrania w całości pieniędzy złożonych w kasie oszczędności, często bywa przyczyną zniweczenia zamiaru oszczędności ojca rodziny, gdyż podnosząc oszczędzony grosz na zaspokojenie chwilowej prawdziwej a często nawet urojonej potrzeby, przerywają się zamierzone wkładki, a kapitał przeznaczony na posag dla córki bywa na inny cel użyty.

Towarzystwo nasze uwzględniło też w warunkach dla wzajemnych spółek na przeżycie, chwilową potrzebę gotówki jaką mieć mogą uczestnicy, i udziela tym, którzy zwrot wkładek ubezpieczyli i przez trzy lata wkładki należycie uiszczali, pożyczkę z kasy spółki, za opłatą odpowiedniego procentu, do wysokości 80 prc. wniesionej sumy.

Z istoty wzajemnych spółek na przeżycie wypływa, że suma jaką otrzyma każdy uczestnik przy rozwiązaniu spółki nie może być z góry oznaczona, niejest też ona na naszych policach wyrażoną, jednakże tabele zestawione przez nas i podane do powszechnej wiadomości, wykazują rezultat jaki można osiągnąć przez wzajemną spółkę na przeżycie, każdy przeto może z łatwością obliczyć za pomocą tej tabeli wkładkę jeżeli chce otrzymać pewną zamierzoną sumę przy rozwiązaniu spółki.

Smiało możemy twierdzić, że wzajemne spółki na przeżycie urządzone przez nas, są najlepszym i najpewniejszym sposobem zabezpieczenia posagu dla córki, kapitału obrotowego dla syna lub dla siebie starości wolnej od trosków o potrzeby codziennego życia.

Przy losowaniu obligacji indemizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1873 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (Dok.)

Nr. 6.009 na 650 złr., nr. 6.041 na 100 złr., nr. 6.042 na 50 złr., nr. 6.148 na 50 złr., nr. 6.182 na 800 złr., nr. 6.323 na 500 złr., nr. 6.568 na 100 złr., nr. 6 623 na 50 złr., nr. 6.741 na 200 nr. 6.835 na 400 złr., nr. 6.975 na 2.630 złr., nr. 7.008 na 2.600 złr., nr. 7.372 na 650 zł., nr. 7.412 na 400 zł. nr. 7.840 na 10.000 zł., nr. 7.873 na 10.000 złr., nr. 7.908 na 450 złr., nr. 8.013 na 400 złr., nr. 8.287 na 4.950 złr., nr. 8.545 na 10.000 złr., nr. 8.552 na 100 złr., nr. 8.668 na 50 złr., nr. 8.158 na 300 złr.. nr. 8.834 na 200 złr., nr. 8.869 na 100 złr., nr. 8.893 na 50 złr.. nr. 8.984 na 200 złr., nr. 9.006 na 700 złr., nr. 9.061 na 200 złr., nr. 9.090 na 300 złr, nr. 9.136 na 10.000 złr., nr. 9.152 na 10.000 złr., nr. 9.181 na 100 złr., nr. 9.395 na 100 złr., nr. 9.645 na 400 złr., nr. 9.655 na 2.000 złr., nr. 9.696 na 100 złr., nr. 9.746 na 250 złr., nr. 9.855 na 200 złr., nr. 10.098 na 750 złr. i nr. 9.822 na 1.050 złr. z częściową kwotą 790 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje również ces. kr. uprzywilejowany austrjacki Bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 7. maja 1873.

Konkurs. Przy gimnazjach i szkołach realnych opróżnionych jest 14 posad na nauczycieli. Na dwie posady oficjałów i posadę asystenta przy urzędach cłowych w obrębie krajowej dyrekcji skarbu.

Obwieszczenie. Z dniem 10 maja r. b. otwarty zostanie urząd pocztowy w Kamieńcu w starostwie Niskiem.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6^1/_2$ „ „ 30 „ „
$7^1/_2$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Nim jeszcze nadeszły do Wiednia sprawozdania ze zgromadzenia ratuszowego, już pisma centralistyczne zapewniają, że dr. Smolka tylko dlatego przekroczył program, aby komisarz rządowy odebrał mu głos, i tym sposobem uwolnił go od interpelacyj, rozpraw nad jego mową itp. No, no, pp. centraliści, w sobotę będzie okazja do tych rozpraw i interpelacyj, przez samego dr. Smolkę podana.

Według doniesień ze stolicy Dalmacji, ma metropolitą czerniowieckim zostać prawosławny biskup zadarski, ks. Stefan Knezewic, który był za rządów Giskry członkiem Izby posłów z dalmackiej kurji dworskiej, i brnął wszędzie z centralistami. Bukowińska hierarchia prawosławna będzie bardzo rada p. Lasserowi za to, że smaczny ten kąsek, który jej się należy, przypadnie Dalmatyńcowi. A łatwo przewidzieć, że za jednym Dalmatyńcem pociągnie drugi i trzeci z ubogiej ojczyzny na tłuste intraty gr. or. bukowińskiego funduszu religijnego, choćby nie na tron pasterski. Czy będzie ta hierarchia wtedy nadal tak gorliwie centralistyczną? — wątpimy. Zapewne dla złagodzenia jej gniewu puszczono wiadomość, że w Suczawie, dawnej siedzibie metropolitów multańskich, ma być założone biskupstwo prawosławne.

Minister Chlumetzky udał się do Radowiec, dla zwiedzenia stadnin rządowych, a dalej uda się na Łucynę do Jakoben.

Telegramy Gazety Narodowej.

Kraków d. 7. maja. Arcyksiążę Karol Ludwik, protektor akademii umiejętności, przybył wczoraj wieczór. Na dworcu przyjmował go prezydent miasta, dr. Dietl. Przy otwarciu akademii zachowano ogłoszony program. W Radzie miejskiej arcyksiążę nie będzie. Przyjęcie pełne serdeczności. Miasto nadzwyczaj ożywione. Wczoraj był objad dla pp. Ziemiałkowskiego i Potockiego w hotelu Saskim.

Peszt d. 7. maja. Mieszany pociąg kolei państwowej, spotkało w drodze z z Bazias (południowe Węgry) nieszczęście między stacją Steinbruch a Pesztem, z powodu, że puścił się na tej przestrzeni torem zamkniętym dla ruchu. Sześć wagonów częścią zgruchotanych, częścią uszkodzonych. Z jadących tym pociągiem robotników kraińskich kilku jest zabitych, wielu ciężko lub lekko rannych. Ze służby pociągowej dwóch ciężko a dwóch lekko rannych. Wiezione tym pociągiem owce po największej części zginęły.

Wiedeń dnia 7. Maja. Delegacja austryacka przyjęła bez rozpraw zamknięcie rachunków za rok 1871 i wniosek komisji w sprawie uzbrojenia wojska.

Rzym dnia 7. Maja. Alarmujące wieści o stanie zdrowia papieża nie potwierdzają się; stan papieża jest wprawdzie niepomyślny, lecz nie pogorszył się.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 5. maja 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 122.—. Węgierskie kredyt. 176.—. Anglo-austr. 270.—. Unionsbank 232.—. Kolei Karola Lud. 221.—. Kolej siedmiogr. 170.50. Kolei połudn. 190.—. Kolej Alfölda 168.—. Kolei Elżbiety 240.—. Kolej lwowsko-czerniow. 149 .75 Węg.Nordost. 141.—. Kolei północnej 146.—. Kolei Rudolfa 165.—. Węgierska Ostbahn 114 50. Indemizacyjne galicyjskie 78.25. [illegible] roku 1864. 140.90. Akcje [illegible] 170 50. [illegible] 203.— [illegible] 73.50. [illegible] 333.—. [illegible] 100 —. Ros. bankn. rent. hyp. 168—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 1/2. Usposobienie: mocne.

Akcje kred. 320.25, Anglo-austr. 276.50. Unionsbank 236.50. Kolej Kar. Ludw. 222.—. Kolej połudn. 191.—. Franko-austr. 126 50. Losy z 1860 roku 101.50. Napoleondor 8. 73.— Tramway 378.—. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

Całkiem na nowo urządzony ogród, znany od dawna szanownej PT. publiczności lwowskiej, pod imieniem Prochaskich, przy ulicy Kopernika (dawniej szeroka) został przez niżej podpisanego, wraz z przyległym browarem i ogrodem nabyty. Ze względu, iż szanowna PT. publiczność spacerująca przy nadchodzącej letniej porze t. r. w bliskości miasta, niema żadnego, odpowiednio urządzonego ogrodu, tak dla użycia świeżego powietrza, jakoteż i pokrzepienia sił swoich; gdyż tego roku i ogród pojezuicki i Wysoki zamek, nie mają do tej chwili restauracji, niżej podpisany nie szczędził ani kosztów ani trudów, aby ten całkiem na nowo urządzony ogród, wszystkim wymogom szanownej PT. publiczności odpowiadał, bowiem przez połączenie starego ogrodu z nowym, urządzono wygodne i obszerne spacery, gdzie liczna publiczność, przy sprzyjającej pogodzie, swobodnie świeżego powietrza używać może. Wystawiono nową kręgielnię krytą, wymurowano wielką salę, która i do tańca może być używaną, z przyległemi pokojami, gdzie na wypadek deszczu, całkiem wygodnie się schronić można.

Z muzyką c. k. pułku Jabłońskiego zrobiono kontraktową umowę o muzykę dwa razy tygodniowo, to jest w niedzielę i w inny zwykły dzień. Sprowadzono bilard całkiem nowy. Dołożywszy wszelkich starań o najwyborniejszą kuchnię, po najumiarkowańszych cenach, o usługę zręczną i akuratną i o najlepsze napoje wszelkiego rodzaju, jako: piwa wszelkich gatunków lwowskiego — porter i pilznieńskiego, a gdy podpisany sam jest właścicielem browaru w Lesienicach, może zarazem zapewnić, iż w swoim ogrodzie najlepsze będzie dostarczać piwa.

Prosząc o łaskawe względy zostaje z szacunkiem
Ferdynand Grunt.

Dziś we czwartek przy udziale muzyki c. k. pułku Jabłoński, dane będzie pierwsze Soare.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. maja.	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	222 —	224 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	149 —	151 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	278 —	260 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	82 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 75	79 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 25
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic.	78 25	79 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 8	5 15
Dukat cesarski	5 12	5 18
Napoleondor	8 69	8 75
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 64
Srebro	108 —	109 —
Wiedeń d. 5. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 55	70 70
„ „ w sreb. 5 „	72 90	73 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	296 —	298 —
1839 1/5 losu	290 —	[illegible]
1854 po 250 zł. 4 pr.	96 —	96 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	101 75	102 25
1860 „ 100 „ „ „	118 —	119 —
1864 „ 100 „ „ „	142 —	142 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 50	118 —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78 25	79 —
Bukowińskie	— —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	99 75	100 25

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Węg. poż. prem. po 100 złr.	98 50	99 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	73 60	73 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	282 —	[illegible]
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	292 —	294 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	320 50	321 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	— —	— —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	185 —	188 —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	184 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	134 —	134 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	88 —	88 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	139 —	[illegible]
Banku nar. austr. po 600 zł.	936 —	938 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	299 —	300 —
Unionbank po 200 złr.	240 75	241 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	156 —	156 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	207 75	208 50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	357 —	359 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	170 —	171 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	241 50	242 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2210 —	2220 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	221 50	222 —
Gal. Kr. a L. po 200 zł. m.	222 50	223 50
Lw. Cz. a Jas. po 200 zł. w k.	150 —	151 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.	— —	— —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	181 25	181 75
Rudolfa po 200 złr. a. r.	166 —	165 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	334 50	335 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	190 75	191 —
Tramway wied. po 200 zł.	349	[illegible]
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. a.	144 —	145 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	119 25	119 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	259 —	259 —
„ „ wied. „ 100 „	101 —	101 50
„ [illegible] pom. po 100 z.	62 50	63 —
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 25	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 25	88 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 60	90 80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	89 60	90 —
Alfolds. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 50	90 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	99 75	100 —
Dniestrzańska 300 „ „	65 50	66 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 50	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	101 20	— —
„ em. 1872 5 pr.	99 —	99 50

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	89 50	90 —
„ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 50
„ „ 5 pr. sr.	104 50	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 pr. „	97 50	98 —
„ III. em. 1871 300	[illegible]	96 80
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	76 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 20	86 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 —	76 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 40	93 60
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 25	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	88 —	88 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	181 —	182 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Keglevich „ 10 „ „	— —	— —
Palffy „ 40 „ „	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	14 50	15 —
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	23 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windiszgratz po 20 zł. „	22 50	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 25	92 50
Hamburg 100 mark. banko	53 90	54 10
Londyn 10 f. sterl.	108 80	109 10
Paryż 100 frank.	42 70	42 85

Dla utrzymujących hotele i traktjerników!

2500 obrusów we wszystkich wielkościach i serwet wyprzedaje o 40% poniżej cen fabrycznych

2176 5—6 Skład towarów płóciennych i bielizny **S. REICHA**, przy placu Marjackim pod liczbą 6, w domu p. Penthera.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na dzieło

Katolicyzm i Protestantyzm

w stosunku do
cywilizacji europejskiej
przez 2220 2—3
J. BALMESA
przełożył
ksiądz STANISŁAW PUSZET.

Cena przedpłaty na trzy tomy 3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje tłumacz mieszkający na placu katedralnym l. 7.

Tom I. już wyszedł.
Druk tomu II. niebawem się rozpocznie.

Soeben erschien: die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Hergestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 2 fl., Francopost 2 fl. 40 kr.

Zu haben in der
1862 96—100 Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von Special-Arzt
Med. Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Singerstrasse 12.
Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

Rządca dóbr, Poznańczyk

chcąc się przesiedlić do Galicji, Bukowiny lub na Wołyń, poszukuje posady.

Bliższą wiadomość udzieli P. Aszkenazy, ajent dóbr, plac Gołuchowskiego Nr. 10 we Lwowie. 2149 3—3

IGNACY DREXLER i SYNOWIE

we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod Nr. 2.,
polecają swój obficie zaopatrzony 2166 3—3

handel towarów bławatnych i gotowej bielizny
w wielkim wyborze
płótna, stołowa bielizna, ręczniki, chustki do nosa, drelichy,
dymki, sonesy, nankiny, zapał, pończochy i skarpetki, kaftaniki wełniane i bawełniane, bawełna i nici,
gotowa bielizna męzka, wełniane materje na suknie damskie chustki i szale, ceraty,
oraz od 36 lat istniejący główny skład
kołder szytych i wełnianych, **koców**, **materaców** włosiennych i z trawy morskiej, **poduszek** pierzanych i włosiennych, **gotowych sienników, prześcieradeł** i poszewek, pierza dartego, bawełny i waty, owczej wełny i t. p.

Również wielki wybór **kap gobelinowych i rypsowych, angielskich dywanów i dywaników.**

Ręczy się za dobry towar po cenach najumiarkowańszych.
Przesyłki na prowincję jak najspieszniej i najakuratniej uskuteczniamy.

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":

SŁODOWY — **EKSTRAKT** od 6 flaszek na dół à 34 cent.
SŁODOWA — **CZOKOLADA** Nr. I. à 2 zlr., Nr. II. à 1 zlr. 30 kr.
SŁODOWE — **CUKIERKI** torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez co zienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie: 1912 10—12
w aptece **pod węgierską-koroną J. PIEPESA** plac Bernardyński, tudzież w aptekach pp. **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina** i wdowy **Risslera i F. W. Królikowskiego.**

Wien Kärntnerring 14.

Dzierżawy

w dobrach rz. kat. biskupstwa Przemyskiego:

1. Jaśliska
miasteczko z 12ma wsiami, między Duklą, Rymanowem i stacją kolei Mezełabosz, na 3 lub 6 lat, od 24. marca 1874 są z propinacją.

2. Łukawiec
z trzema przysiółkami, między Wielkie Oczy i Lubaczowem, z gorzelnią i propinacją.

3. Skołoszów,
tak zwany folwark Wojtostwo, przy dworcu kolei Radymno bez propinacji. 2236 2-2

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle. rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1839 21—28

Na

500 ciągnień

40 milionów wygrań,

pomiędzy któremi **2000** głównych trafnych, a **300.000** pomniejszych po zl. 600.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 60.000 itd. itd.

gra się w każdym miesiącu **kilka razy** zapomocą kwitu udziałowego naszego Towarzystwa losowego na najulubieńsze losy pożyczek państwowych i prywatnych dla

25 uczestników
w 24 ratach miesięcznych po 3 zł.

Po upływie terminu gry zostanie **uzyskana** ze sprzedaży **według kursu** kwota wraz z **procentami** pomiędzy uczestników w gotówce rozdzieloną.

Ponieważ wartość losów ciągle się wzmaga, przeto i uzyskana ze sprzedaży kwota znacznie wkładkę przewyższać będzie i dlatego gra się prawie na

500 ciągnień bezpłatnie.

Już przy złożeniu pierwszej raty 3 zł., bierze się już udział w najbliższych ciągnieniach.

Giełdowe operacje wykonywują się za złożeniem pokrycia 200 zlr. od każdych 5000 zlr. efektami jak najrzetelniej. 2105 3-6

Obrotni ajenci przyjmują się pod bardzo korzystnemi warunkami.

Czerkawski & Roth,
Kantor bankowy i wymiany,
Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. 38.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1824 7—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

---

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło, do wozów,
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg
we Lwowie.

1915 18—24

Klimatyczny i żętyczny zakład
w JAWORZU (Ernsdorf)

na górnym austrjackim Szląsku
trzy ćwierci mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony

będzie otworzonym dnia 15. maja.

Kuracja żętycą, mlekiem i kumysem. Kąpiele z igliwia. Prześliczny park. dogodne mieszkania, dobre restauracje, sale koncertowe, muzyka stała.

2037 4—5 Dyrektor zakładu: **Med. dr. Michał Kaufmann.**

JAN WALLACH

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w początkach stycznia 1873 przeniósł swój od 30 lat w kamienicy pod l. 154 w rynku znajdujący się

Skład sukna i towarów wełnianych

do kamienicy pod l. 33 nową rynek, gdzie dawniej była cukiernia pp. Pollo i Sp., i poleca na każdą porę w największym wyborze:

Wszelkie gatunki sukna w kolorach jednostajnych i nakrapianych, sukna i materje uniformowe i liberyjne,

najnowsze materje modne
na ubrania męzkie i damskie, na paletoty, żakiety i t. d.
Tak zwane drap des dames, watmole, kołdry, pledy i t. d.
w najnowszych deseniach i kolorach
po najumiarkowańszych stałych cenach.

Wszystkie te materje są sprowadzane z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 2084 7—?

☞ Wszelkie zamówienia zamiejscowe bywają najspieszniej i najstaranniej wykonane, jakoteż na żądanie próbki materyj przesyłane.

MINERWA

Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Kapitał akcyjny 1,000.000 zlr. wal. austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a*) **Ubepieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b*) **Ubezpieczenie na dożycie**, jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c*) **Ubezpieczenie rent**, dożywocia, pensji itd. *d*) **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze**, jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e*) **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawji

1899 16—36 **J. K. LEWICKI,** Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1843 14—24

„BUKEYE"

Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Nieporównania z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech już tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rozstrzygające wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

CENY:

Kosiarka (New Model)	zl. 350
Żniwiarka z przyrządem do odkładania i grabiami	„ 500
Kombinowana kosiarka i żniwiarka	„ 600

Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu. Akademiestrasse 3.

W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Krasicki, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem! Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą: **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1940 14—24

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nic sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka kleiowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.* 1841 11—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp Bisera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W. Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaitera. W Warszawie w składach mater. apt. F. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spissa

---

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z AFRY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach
w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w niżej umieszczony podpis zaopatrzony, a na etykiecie ... J. v. Liebig ... wydrukowane ...

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co, Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.
Dalej dostać można u Droguistów: 1855 26—48
PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.
Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład ... **Spółki Liebiga dla Austrji i Węgier** u **KAROLA BERCK,** Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.
ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.
We Lwowie do nabycia u **O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga.** i w aptece pod Opatrznością **Jakóba Beisera.**

Dentysta-Magister
z Wiednia
M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 zlr., **Szczęki** po 40 do 60 zlr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2157 4—?

Doniesienie dla zwiedzających wiedeńską wystawę r. 1873.

Widzenia a oraz i do polecenia godne są 2204 4—15

M. Likeya piwiarnia i jadalnia

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 60.

Codziennie dwie polskie potrawy.

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne

przez cały sezon

utrzymuje i poleca 2143 3—3

F. W. Królikowski

we Lwowie.

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84. statutu, że

dwunaste porządkowe Zgromadzenie Ogólne

z powodu uroczystych świąt na dzień Statutem wyznaczony przypadających, zbierze się

dnia 4. czerwca b. r. w Krakowie

w gmachu Akademji umiejętności o godzinie 10. przed południem.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. w dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności jej w dwunastym roku istnienia Towarzystwa, to jest za czas od dnia 1. maja 1872 do dnia 30. kwietnia 1873;
2. Udzielenie dyrekcji absolutorjum z rachunków na ten rok złożonych;
3. Wybory:
   - *a*) Wiceprezesa Rady Nadzorczej na następne lat sześć,
   - *b*) Czterech członków Rady Nadzorczej do kadencji VI. w miejsce obecnie ze składu Rady z kolei występujących,
   - *c*) Dyrektora I. tudzież dwóch zastępców Dyrektorów na następne lat sześć.
4. Wnioski co do zmian statutu;
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o nadeszłych wnioskach.

B. w dziale ubezpieczeń od gradu.

Stosownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 9. roku w tym dziale dokonanych;
7. Orzeczenie co do absolutorjum dla Dyrekcji z rachunków za ten rok złożonych.

C. w dziale ubezpieczeń na życie. 2248 2—3

8. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dziale tym dokonanych.

Kraków d. 28. kwietnia 1873.

Alfred hr. Potocki.

ŚWIEŻY TRANSPORT Płótna, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa, Perkali białych i Zonesów

z pierwszych fabryk austrjackich panów **Regenharda i Raymanaw Freuwaldau i Ed. Oberleitnera Synów w Soenberg.** Otrzymał i poleca

Valencienn, Batysty i Chustki batystowe do nosa. Roman Wojczyński we Lwowie ulica Halicka l. 11.

Salon Mody strojów damskich

przy ulicy Akademickiej Nr. 3. we Lwowie zaopatrzony towarami

w kwiaty, wstążki, koronki, blondyny, i inne rzeczy paryskie,

tudzież

Pracownię sukien damskich i ubiorów dziecinnych

poleca Szanownej Publiczności

2098 5—5 **Marja Bourdon**

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach [illegible], skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i [illegible] krwi. [illegible]

Skład główny w Paryżu u p. [illegible] Moulin, [illegible], ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

---

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1850 11 [illegible]

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Walter'a A. Wood'a w Nowym Yorku.



2243 2—5

„New-Champion" żniwiarka złr. aw. 455

Patentowa kosiarka „ „ 295

łączą największą moc z lekkością pociągową i elegancją. Polecamy je ręcząc za najlepszą użyteczność i największą trwałość. Ilustrowane katalogi i świadectwa znakomitych rolników przeszle się darmo i opłatnie. Prosimy o wczesne zamówienia dla prędkiego dostarczenia.

A. Mackean & Co.

W Krakowie przy kolei. Generalna ajencja i skład:

Lokomobile i młocarnie z patentowanemi ramami żelaznemi **Robey'a & Co. w Lincoln** (Anglia).

Tartaki i maszyny do obrabiania drzewa **Sam. Worssam'a & Co. w Londynie.**

Drylowniki i konne grabie z stalowemi zębami własnego wyrobu.

Przetrząsacze do siana, **szerokorzutne siewniki,** młocarnie z kieratem i ręczne, wagi decymalne i do bydła, młynki do czyszczenia zboża itd. z najsłynniejszych specjalnych fabryk.

A Mackean & Co Filia w **Krakowie.**

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1. p.

poleca swój

własnemi z NAJSUCHSZEGO MATERJAŁU i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien; jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2202 3—8

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 18—24

August Schellenberg we Lwowie.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MELANOGENE



Wyborna farba do włosów 1814 41—5

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, i w handlu galanter. K. Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Pierwszy austrjacki

Zakład odzieży męzkich i damskich,

poleca swoim szanownym odbiorcom następujące towary po zadziwiająco tanich cenach.

[illegible]

obuwia męzkiego i damskiego,

[illegible]

Obuwie damskie dla panienek, chłopców i dzieci.

[illegible]

Skład bielizny męzkiej i damskiej.

[illegible]

Największy skład w Wiedniu wszelkiego rodzaju bielizny damskiej,

[illegible]

Teraz i nigdy więcej!

Najmodniejsze i najpiękniejsze suknie damskie.

[illegible]

Najmodniejsze kapelusze męzkie i damskie.

[illegible]

Skład fabryczny rękawiczek.

[illegible]

Największy skład

Prawdziwych francuskich dywanów,

w żywych kolorach i [illegible] trwałych. [illegible] 45, 55, 60, 70 [illegible]

[illegible] 1973 2—4

Do nabycia w bazarze [illegible] we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Towarzystwo akcyjne dla hotell i budowy zakładów w Wiedniu.

HOTEL BRITANIA

w Wiedniu, Stadt, Schillerplatz 4,

otwartym został 1. maja 1873.

Hotel Britania (hotel pierwszorzędny) położony jest frontem na Schillerplatz, z boków ku Elisabeth- i Nibelungen-strasse, w pobliskości Operuring, w centrum i w najpiękniejszej części Wiednia. Mieści w sobie 200 pokoi, urządzonych z wszelką wytwornością i zbytkiem, prócz tych jadalnia, pokój do muzyki i czytelnia, kąpiele i windy osobowe itp.

Carl Jung

Dyrector hotelu,

król. pruski liwerant nadworny, przedtem dzierżawca sali kąpielowej w Wiesbaden.

2225 2-3

1919

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE.

WYSZCZEGÓLNIENIA NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH ŚWIATOWYCH: PARYŻ 1839, 1844, 1849. 3 ZŁOTE MEDALE. LONDYN 1851. PRIZE MEDAL. PARYŻ 1855. WIELKI MEDAL HONOROWY. KARLSRUHE 1861. [illegible] LONDON 1862. [illegible] PARYŻ 1867. [illegible]

ZNAK FABRYCZNY. (CHRISTOFLE)

FABRYKA W PARYŻU I KARLSRUHE.

GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRJI WIEDEŃ Heinrichhof.

CECHA METALU [illegible] ALFENIDE. ALFENIDE (CHRISTOFLE)

SREBRO STOŁOWE [illegible]. NACZYNIA STOŁOWE. ZASTAWY NA STÓŁ I SERWISY DESEROWE. SERWISY DO KAWY I HERBATY. PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARŃ, HÔTELI I PAROWCÓW. [illegible]

[illegible] na szczególną uwagę zwracać.

Naszymi reprezentami dla Lwowa są panowie **J. Ostrowski i syn.**

Medycyny i chirurgii

Dr Ignacy Barbar,

Akuszer,

osiadł w Stryju i mieszka w domu W. Faniorowej przy ulicy Pańskiej. 2093 3—4

W mieście DOLINA w obwodzie Stryjskim jest

realność

składająca się z dwóch domów z przynależnemi budynkami i z fabryki garbarskiej, tudzież 12 morgów gruntu ogrodowego do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela Frydryka Simona. 2240 2—5

Buhajki

czystej krwi holenderskiej, czarno- biało-srokate, w wieku od 6 do 19 miesięcy, są na sprzedaż **w Jaryczowie** o pół mili od stacji kolei żelaznej w Barszczowicach pod Lwowem. Zgłosić się do zarządu dóbr w Jaryczowie poczta Jaryczów. 2193 5—5

Każdy ból zębów

[illegible] **bez bólu, podług własnej jedynie doświadczonej metody**

Fr. Bier, *chirurg w Wiedniu,*

1915 **Klostergasse Nr 4.** 9—12

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier, [illegible]

Woda do ust Fr. Bier

przeciw reumatycznym i zapalnym bolom zębów, przeciw **opuchnięciu** lub **owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny, a chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust. Flakonik po 1 zł.

Składy we Lwowie: Apteka pana **Jakóba Piepesa** pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim i apteka pana **Jakóba Belsera** pod [illegible].

Nr. 20252/572.

Licytacja.

Celem sprzedaży gruntu miejskiego pod budowlę przy ulicy Cmentarnej naprzeciw szpitaliku małych dzieci pod nr. 133¼ położonego w objętości 964 sążni kwadr., odbędzie się w Magistracie na **dniu 20. maja 1873** przed południem w sali posiedzeń Magistratu w ratuszu na 1. piętrze za pomocą pisemnych ofert licytacja in plus.

Cena wywołania 1 zł. 50 c. od sążnia kwadratowego.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w 1 biórze magistratu. 2244 3-3

Lwów d. 26. kwietnia 1873.

Zakład wodoleczniczy Kaltenbrunn

w Vöslau-Ginfarn, Hauptstrasse 54,

(¾ mili od Wiednia) komunikacja tam i napowrót prawie co pół godziny,

otwarty zostaje dnia 1. maja.

Także **kuracje nihalacyjne i elektryczne** (ostatnie aplikuje **profesor wszechnicy wiedeńskiej Dr. Benedict**) tudzież parowe **kąpiele igliwowe i kąpiele orzeźwiające.**

(Kierujący lekarz medycyny i chirurgii Dr. Taub).

Ten od wiele lat istniejący zakład i z wszelkim komfortem urządzony zakład, został tego roku znacznie powiększony, przez przyłączenie do zakładu w bezpośredniej bliskości położonych wil i domów, które należą do wyłącznej dyspozycji, przezco zaradzono dotąd brakowi miejsca. 2199 1-3

Bliższą wiadomość jakoteż i programów udziela

Dyrekcja Zakładu.

ŚRODKI DO ZĘBÓW RIGAUD

Zalecane i codziennie przepisywane przez znakomitych lekarzy w Paryżu.

CRÈME DENTIFRICE SOLDIFIÉE

NA CHININIE

Dosyć jest pociągnąć lekko szczoteczkę po tym wytworze dla otrzymania klejowatości, łagodnej, tłustawej, która nadaje zębom połyskującą białość bez żadnego niebezpieczeństwa dla emalii zębów. Nie zostawia na zębach żadnego osadu jak większa część proszków; opiatów, które zawierają zwykle kwasy niebezpieczne albo atomy ciał twardych ścierających łatwo emalią.

DENTORINE RIGAUD

Ten Elixir do zębów przygotowany z rośliny kopalnikiem zwanej (arnica) [illegible] oceniony został, [illegible] krwi wdziąsłach i [illegible] ból zębów.

Czyści oddech, wzmacnia dziąsła i rozlewa wykwitną woń w ustach. Zapobiega i zatrzymuje próchnienie, bardzo poszukiwany przez palących, ponieważ niszczy zupełnie woń cygar i tytuniu.

Nabyć można we **Lwowie** w składach perfum pp. **K. Strzyżowskiego, Jakóba Belsera** i **Franciszka Ehrlicha; w Krakowie** w apt. p. **W. Redyk.** 1038 10-12

SOCIÉTÉ

FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

VIENNE I. Plankengasse 5, au VIENNE premier.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faiences pour salles de bains et carrelage. 1865 25—26

Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i druckowe.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.

I. Plankengasse 5, na pierwszem piętrze.

Obwieszczenie.

Nie na asygnaty kasowe, lecz jedynie na

BONY

mego domu bankowego

przyjmuję i oprocentowuję każdą dowolną kwotę pieniężną

na 8% od sta.

Każdego dnia powszedniego w zwykłych godzinach biurowych nastąpi natychmiast zupełna wypłata każdej sumy.

bez poprzedniego wypowiedzenia.

Na żądanie może być zarządzone ściągnięcie moich bonów we wszystkich głównych miastach Austrji i we wszystkich miastach handlowych w Niemczech.

Ponieważ kombinowana przezemnie manipulacja zasilana bywa przez znaczne fundusze, pozostawiam do osądzenia opinii publicznej, jakiej doniosłości jest tak ważne i znakomite urządzenie przez oprocentowanie każdej sumy i zwrot tejże bez wypowiedzenia.

Co miesiąca, pierwszy raz 1. czerwca 1873 wykażę tak złożone wkładki, jak również wszelkiego rodzaju przyjęte pokrycia.

Te wykazy wraz z wykazem pokrycia będą sprawdzone przez komitet rewizyjny, a ponieważ przewodników opinii publicznej uważam za najwyższy sąd, będą zatem do tego komitetu rewizyjnego oprócz znakomitszych obywateli miejskich, zaproszeni także P. T. panowie redaktorowie znaczniejszych we Wiedniu wychodzących czasopism.

J. B. Placht,

Bankhaus we Wiedniu,

Stadt, Werderthorgasse Nr. 7.

2231 2—4

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.